Należytość pocztowa uiszczana gotówką.

Cena egz 20 gr

GŁOS NARODU

Nr. 101. — ROK XLII.

PIĄTEK
12 KWIETNIA 1935.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA, KRAKÓW, UL. ŚW KRZYŻA 11
KONTO P. K. O. WARSZAWA NR. 140.055. — KONTO P. K. O. KRAKÓW. NR. 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą
Miesięcznie	5· zł.	4·50 zł.	5.- zł.	8·- zł.

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06.

Redakcja niezamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów nieopłaconych nie przyjmuje.

Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.

Redakcja przyjmuje strony od godziny 11. do 13.

Przymiarki.

(Korespondencja własna „Głosu Narodu").

Warszawa, w kwietniu.

Termin krawiecki; przymierza się skrojone ubranie przed wykończeniem, aby zobaczyć, czy dobrze leży; przymiarka pokazuje gdzie jest błąd w kroju a gdzie w fastrydze, co trzeba skrócić, co wydłużyć, a co przerobić.

Przymiarka to ulubiony termin polityczny Bloku, gdzie w ciszy gabinetu prezydjalnego, w gronie najbardziej wtajemniczonych odbywają się narady nad przyszłą ordynacją wyborczą, którą bada się w tej chwili, co do ewentualnego wyniku w praktycznem zastosowaniu. Robi się przymiarki. Gdzieś po świętach sprawa na tyle dojrzeje, że rozpoczną się obrady już nad jednym uzgodnionym projektem w łonie grup komisyjnych sejmowej i senackiej Bloku. Potrwa to z pewnością do pierwszych dni maja i, o ile wszystko gładko pójdzie, można się około 15 spodziewać zwołania sesji nadzwyczajnej.

O ile gładko pójdzie — bo trzeba się z tem liczyć, że projekt natrafi w samym Bloku na większe może sprzeciwy, niż swego czasu Konstytucja. Przyczyna jest bardzo prosta. Konstytucja regulowała sprawy ogólne, z jednostką pośrednio związane; ordynacja wyborcza dotyka już bezpośrednio interesu pana posła, który chce być ponownie wybrany i który wszystko zrobi, aby to sobie ułatwić, a niechętnie odniesie się do wszystkiego, co mu przyszły wybór może utrudnić. A tymczasem bynajmniej nie zanosi się na to, aby dojrzewający w łonie najściślejszego Prezydjum Bloku projekt chciał obecnym posłom i senatorom ich ponowny wybór ułatwiać; wygląda raczej, że idzie on wprost w przeciwnym kierunku.

Bardzo trudno mówić jeszcze o tym projekcie w sposób ściśle rzeczowy, zamało znamy szczegółów, odbywają się dopiero przymiarki, ale coś nie coś zdobywa się przecież z tych konwentyklów i na podstawie tego, można dzisiaj mówić o kilku szczegółach już niejako przesądzonych oraz pokusić się o nakreślenie pewnych myśli wytycznych, około których przyszły projekt obracać się będzie.

A więc ordynacja wyborcza do Sejmu:

1) **Zmniejszy ogólną ilość posłów, a zwiększy procentowo przedstawicielstwo miast;**
2) **zrobi wszystko, aby przyszłego posła oderwać od przynależności i wpływu partyjnego.**
3) **szukać będzie kandydatów przedewszystkiem wśród działaczy terenowych;**
4) **głosowanie odbywać się będzie nie na numerki i listy, ale na poszczególnych ludzi;**
5) **kandydatów stawiać będą pewnego rodzaju komitety czy zgromadzenia przedwyborcze;**
6) **okręgi będą 3-mandatowe, niewielkie, z dwóch czy trzech powiatów;**
7) **ordynacja wyborcza do Senatu opierać się będzie na zasadzie elitaryzmu.**

O każdym z tych artykułów możnaby napisać nietylko szereg artykułów, ale kilka książek, można wieść godzinne spory o nie i niewątpliwie dyskusja nad tym projektem wywoła żywą wymianę zdań w Bloku a zaciętą walkę w Sejmie — ale nie należy się łudzić, wiele już zmienić się nie da i dlatego trzeba się realnie z takiem przedstawieniem zagadnienia liczyć.

Na tej zasadzie stojąc, pozostawiam bardziej odemnie kompetentnym walkę publicystyczną o zasady przyszłej ordynacji wyborczej, sam zaś ograniczam się tylko do rejestracji i do pewnych najogólniejszych wniosków.

A więc wydaje mi się, że zamiar zmniejszenia liczby posłów znajdzie zrozumienie w społeczeństwie, ale spotka się z niechęcią u obecnych posłów. Szukanie kandydatów na przyszłych posłów u dołu, w terenie wśród miejscowych działaczy, będzie powszechnie uznane za rzecz słuszną ale oderwanie ich od wpływów partyjnych przez to, że nie partje, ale komitety wyborcze, oparte o izby handlowo-przemysłowe, o izby rolnicze, o sejmiki i rady miejskie będą miały monopol na zgłaszanie kandydatur, rozpęta ze strony wszystkich ugrupowań partyjnych nie wyłączając nawet istniejących w łonie Bloku, najostrzejszą walkę, bo godzi bezpośrednio w ich najistotniejsze interesy. Powstaje przytem pytanie, czy taka procedura nie stoi w rażącej sprzeczności z Konstytucją, czy nie jest pogwałceniem zasady, „bezpośredniości". O to pójdzie najgorętsza walka, ale Prezydjum Bloku nie ustąpi i będzie się starało swoją koncepcję za wszelką cenę przeforsować.

A więc obywatel z terenu który zna dokładnie bolączki swego zakątka i umie temu dać wyraz, oraz który w terenie nad usunięciem tych bolączek pracuje, będzie miał pierwszeństwo przy kandydowaniu. Dotychczasowa przynależność partyjna nie będzie miała wielkiego wpływu, będzie rzeczą raczej obojętną, czy kandydat należał do organizacyj prorządowych, czy nie — nawet obojętną, czy należał do opozycyjnych, byle nie odgrywał tam roli kierowniczej, lub roli zawodowego polityka, co do których nie ulega wątpliwości, że wszystko będzie zrobione, aby nie znaleźli się w przyszłych izbach, jak to zresztą i członkowie rządu i sfery blokowe i naczelny publicysta z „Gazety Polskiej" wyraźnie zapowiedzieli.

Poszukanie obywatela w terenie pójdzie bardzo daleko, może aż do likwidacji, jeżeli nie całego Bloku, to przynajmniej jego klubu parlamentarnego i dlatego właśnie projekt natrafić może na poważne sprzeciwy wewnątrz Bloku. Czynniki miarodajne sądzą jednak, że Blok z chwilą uchwalenia Konstytucji i związanych z nią ustaw, skończył właściwie swoje zadanie, że przychodzi moment na działacza z terenu, który nie obciążony doktryną partyjną, może potrafi sprawić, że życie polityczne społeczeństwa zorganizuje się na innych podkładach niż dotychczas.

Co do senatu, to można powiedzieć, tylko tyle, że grono wyborców będzie tutaj bardzo ograniczone i nie wiadomo, czy przekroczy jeden miljon, wobec dziesięciu miljonów dotychczas. Zasada elitaryzmu bynajmniej nie została poniechana. Art. 7. uchwalonej Konstytucji wyraźnie postanawia, że „wartością wysiłku i zasług obywatela na rzecz dobra powszechnego mierzone będą jego uprawnienia do wpływania na sprawy publiczne". W artykule tym bez wymienienia słowa elita — zawarta jest przecież zasada elitaryzmu i na niej opiera się obecny projekt ordynacji wyborczej do Senatu. Pierwotna koncepcja elity, ograniczona do wąskich ram kawalerów Virtuti militari i posiadaczy Krzyża niepodległości, nie uzyskała najwyższej aprobaty głównie z powodów proceduralnych. Byłaby ona przyznała czynne prawo wyborcze do Senatu bardzo niewielkiej liczbie obywateli około 30.000. Dziś powiększa się ta liczba prawie trzydziestokrotnie.

Co może dać ordynacja wyborcza na takich zasadach oparta? Jaki będzie Sejm na podstawie i takiej ordynacji wybrany.

Nie należy zapominać, że komitety wyborcze będą pod wpływem ludzi dziś rządzących. Jeżeli nawet wejdzie ktoś z opozycji, to z pewnością nikt z przywódców, raczej jednostka, może nawet fachowo wybitna, ale w każdym razie w walce politycznej dotychczas nie zaangażowana. Przyszły więc Sejm będzie prawie w całości pro rządowy, ale bynajmniej nie monopartyjny, bo w łonie jego Bloku, pozostaną prawica, lewica i centrum, tylko silniej zarysowane i mniej podatne do wzajemnych uzgadniań.

Twórcy tej koncepcji wierzą jednak naprawdę szczerze, że w ten sposób skończą z dotychczasowem partyjnictwem i że wyłonią się jakieś inne, lepsze formy politycznego działania. Z tą wiarą idzie się na ten niewątpliwie ciekawy eksperyment polityczny.

Szeroka opinja publiczna w Warszawie nie zdaje sobie jeszcze dostatecznie sprawy z tego, że nowa Konstytucja będzie w bardzo niedługim czasie, z pewnością jeszcze w kwietniu, nietylko ogłoszona ale i zacznie obowiązywać. Warto zacząć się jej już dzisiaj dokładnie uczyć, aby uniknąć niespodzianek. Wzmacnia ona Prezydenta i rząd i z pewnością tak Prezydent jak i rząd zechcą z tych nowych swoich praw korzystać.

Zaraz po świętach więc rozpocznie się bardzo emocjonujący sezon wiosenny. Należy życzyć, aby go Państwo przetrwało bez zbyt silnych wstrząsów.

WASZ.

Napady hitlerowców w Gdańsku trwają.

Warszawa, 11. 4. (Telef.) Z Gdańska donoszą: We wtorek wieczorem dokonano **nowych napadów na Polaków.** Aresztowani w poniedziałek rano napastnicy na dom Fernera zostali przez policję wypuszczeni tegoż dnia wieczorem, **zaczęli się odgrażać Polakom oraz Niemcom-centrowcom i socjalnym demokratom.** We wtorek wieczorem rozegrał się następujący incydent. Czterej studenci Politechniki Gdańskiej Polacy wracając z Brendowa do Wrzeszcza, posłyszeli, że w mieszkaniu Fernera płaczą dzieci. Nagle otworzyło się w mieszkaniu Fernera okno, w którem stanęła Fernerowa i **poczęła wołać ratunku.** Wtedy student Międzybrodzki posłał kolegów do telefonu, by wezwali policję, sam zaś udał się na pomoc Fernerowej. W mieszkaniu student **zastał trzech umundurowanych narodowych socjalistów,** którzy rzucili się na niego. Międzybrodzki uległ przemocy, **został pobity i pokopany.** Tymczasem koledzy napróżno starali się wezwać policję, żaden bowiem z okolicznych telefonów **nie funkcjonował z powodu przeciętych drutów.** Napastnicy, pobiwszy Międzybrodzkiego, uciekli, a pobity udał się na posterunek, chcąc stamtąd zatelefonować do komisarjatu. **Policjant nie zgodził się na to.** Gdy o zajściu dowiedzieli się studenci Politechniki, **poszli do Brendowa z pomocą.** Policja otoczyła w Brendowie studentów i starając się nadać zajściu cechy prowokacji ze strony Polaków **poczęła dokonywać wśród nich rewizji.** Dwu studentów Korpaka i Radziejowskiego aresztowano za posiadanie broni. Jeden posiadał rzekomo rewolwer, drugi nóż fiński. Jak wiadomo, **każdy umundurowany narodowy socjalista nosi sztylet i rewolwer.** Komisarz generalny Rzplitej **przeprowadził natychmiast dochodzenia** i po otrzymaniu ich wyników przedsięwziął interwencję w Senacie gdańskim. W środę policja gdańska przesłuchała 40 Polaków, których nazwiska zapisano sobie we wtorek. Obaj studenci Korpak i Radziejowski **trzymani są w areszcie.**

———ooo———

KOMPLETNE UMUNDUROWANIE W SZKOŁACH.

Warszawa 11. 4. (Telef.). Na podstawie zarządzenia ministra oświaty w nadchodzącym roku szkolnym będzie zakończone wprowadzanie przepisowych strojów dla uczniów szkół średnich. W przyszłym roku obowiązywać będzie kompletne umundurowanie razem z płaszczem przepisanego kroju. Od obowiązku noszenia przepisowych płaszczów będą zwolnieni tylko uczniowie 8 klasy.

LICYTACJE NA SUMĘ 12 MILJONÓW.

Warszawa 11. 4. (Telef.). Warszawskie Towarzystwo Kredytowe Miejskie wystawi na sprzedaż przymusową 115 kamienic, oszacowanych na 12,200.000 zł. Wśród tych kamienic jest wiele z pośród domów Starego Miasta i północnych dzielnic stolicy.

CHŁOPI NIE MAJĄ PIENIĘDZY NA ROGATKOWE.

Warszawa 11. 4. (Telef.). **Zupełny brak gotówki na wsi** powoduje, że chłopi, udając się do miasta, nie mają pieniędzy **na opłatę rogatkowego.** Władze miejskie w Płocku zarządziły, by **pobierano na rogatkach w zastaw od chłopów baty, derki, kożuchy i t. d.** Zastawione rzeczy wydaje się **wieśniakom przy powrocie,** za uiszczeniem opłat z pieniędzy za sprzedane produkty rolne.

POWIĘKSZENIE NAGRÓD MIEJSKICH.

Warszawa, 11. 4. (Telef.) Komisarjat Kultury i Oświaty stolicy zajmie się zmianą statutu **dorocznych miejskich nagród.** Dotąd rozdawane były **cztery nagrody.** Obecnie wysuwany jest projekt udzielania nagrody również **za rękodzieło.**

O czem piszą inni?..

Wybory, czy nominacja posłów?

Znany i nieraz przez nas cytowany prawnik lwowski, prof. St. Starzyński, wystąpił w „Kurjerze Warszawskim", z artykułem na temat pogłosek o nowej ordynacji wyborczej do Sejmu.

„Krążą — pisze — wiadomości, że **kandydatury do Sejmu mają być stawione przez jakieś bliżej nieokreślone organizacje prawno-publiczne,** a nie przez same grupy wyborców i że każdy głos oddany na innego kandydata, byłby nieważny. **Taki system byłby prostem upaństwowieniem wyborów, a więc ich prostą negacją.** Wprawdzie bowiem i dzisiaj przy wyborze z list, wyborcy nie mogą głosować na kogokolwiekbądź, ale te listy, na które oni głosują są układane wprost przez nich samych i zawierają nazwiska ich przyjaciół politycznych, a więc osób, do których oni mają zaufanie i które chcą mieć jako swych przedstawicieli. Natomiast przy przymusie głosowania na kandydatury czy listy, nie wychodzące z własnej woli wy**borców, akt wyborczy byłby prostem narzuceniem, czyli nominacją.** Ponadto wybory takie stałyby się w istocie rzeczy wyborami pośredniemi ale na odwrót. Gdy bowiem przy zwykłych wyborach pośrednich wyborca wybiera sam elektora, a ten dopiero, za niego wybiera posła, to tutaj wyborcą byłby właściwie ten np. samorząd terytorjalny czy gospodarczy, a właściwi wyborcy staliby się elektorami działającymi w imieniu i zastępstwie tego organu samorządowego. A Konstytucja, mająca wejść w życie, mówi wyraźnie, że wybory mają być bezpośrednie (art. 32)."

Entuzjaści nowej konstytucji.

„Kurjer Bydgoski" cytuje entuzjastyczny artykuł o nowej konstytucji zamieszczony w piśmie „Czuwamy", organie „Zw. Młodych Narodowców" (secesji „młodych" ze Stron. Narodowego). Pismo to zapowiada ostateczny kres partjom politycznym, oczywiście opozycyjnym. A tę nadzieję uzasadnia w taki oto sposób:

„Otóż Polska jest w tem położeniu, że nie może sobie pozwolić na opóźnianie swego rozwoju jałowemi kłótniami. Ci którzy w Polsce chcą pracować muszą mieć możność pracy, **muszą mieć stanowisko uprzywilejowane** w stosunku do tych, którzy od pracy tej się uchylają. I dlatego ci, którzy pętają się na arenie publicznej, nie wnosząc niczego twórczego do rozwoju Polski, muszą być z tej areny usunięci. To jest dziś już konieczność o znaczeniu ogólnem i to jest nieuchronne następstwo uchwalenia nowej konstytucji.

Skończy się demagogja partyjno-wiecowa, skończy się demagogja pracy nieuczciwej, żyjącej napaściami i niezdobywającej się na objektywne i wszechstronne oświetlanie spraw, skończy się przedewszystkiem tumanienie i ogłupianie mas opowiadaniem im z całą świadomością różnych kłamstw i różnych bzdur celem łudzenia maluczkich zapowiedziami i obietnicami, które nigdy się nie spełniły, bo spełnić się nie mogły".

Tak było dotąd, a teraz będzie poprostu — raj i wzniosłość, samo dobro... A to dlatego, że „młodzi narodowcy" spodziewają się, iż nowy porządek rzeczy da im „stanowisko uprzywilejowane". Rozumiemy powód entuzjazmu!

Rząd a prawo małżeńskie.

„Czas", wskazując na możliwość zadekretowania nowego prawa małżeńskiego przez rząd, wypowiada się za uwzględnieniem przez państwo zasad Kościoła katolickiego. Stanowisko to popiera przykładem Austrji i Włoch.

„Przykłady tych dwu państw — pisze — dowodzą, że uznanie postulatów Kościoła w zakresie prawa małżeńskiego, a państwo autorytatywne to dwa pojęcia, które nie wykluczają się wzajemnie. Co więcej można powiedzieć, że ze względów taktyki politycznej koncesja taka na rzecz Kościoła Katolickiego przez państwo autorytatywne jest celowa i pożyteczna".

W ostatnim swoim numerze jednak „Czas" oświadcza:

„Opierając się na źródłach najbardziej autorytatywnych, pragniemy zapewnić zarówno „Kurjer Warszawski", jak i tendencyjnie informowaną przez niego opinję publiczną, że zagadnienie prawa małżeńskiego nie znajduje się obecnie na warsztacie prac Rządu."

„Brodaty rzezak".

W aktualnej sprawie uboju rytualnego zamieszcza p. Wanda Melcer ciekawe uwagi w „Wiadomościach Literackich".

„Tyle strasznych rzeczy dzieje się wokoło nas — pisze p. Wanda Melcer — przeciwko którym nikt nie protestuje, ba, które są przez wszystkich popierane, że naprawdę trudno się dziwić ludziom, którzy są na wszystko obojętni".

A przecież „my wszyscy, jak jesteśmy, chrześcijanie i żydzi miłośnicy zwierząt i ci, których to nic nie obchodzi, pobożne paniusie, zakonnice w klasztorach, dzieci w przytułkach, słowem wszyscy, jemy mięso zwierzęcia, które zarżnął **brodaty rzezak,** szepcąc nad niem rytualne zaklęcia, — mięso pełne magicznych właściwości."

Czas już ograniczyć ubój rytualny do zapotrzebowania żydów.

Konferencja w Stresie.

Obrady konferencji w Stresie rozpoczęły się wczoraj, ale uchwał jej nie należy się spodziewać wcześniej, jak za parę dni. Według przypuszczalnych obliczeń, potrwają obrady tydzień. Na porządku dziennym konferencji są zbyt ważne zagadnienia, żeby dało się je załatwić — jeżeli to wogóle możliwe — **bez długiej i wyczerpującej dyskusji.**

Pisaliśmy wczoraj o instrukcjach, udzielonych przez rząd brytyjski delegacji angielskiej. Teraz wspomnieć należy o stanowisku Francji, chociaż nie wiele w tej sprawie da się powiedzieć. Delegacja francuska zawiozła do Stresy memorandum, przedstawiające obecną sytuację międzynarodową **ze stanowiska Francji,** oraz projekt rezolucji, który złożony będzie radzie Ligi Narodów w zakończeniu dyskusji nad jednostronną decyzją Niemiec, ignorującą postanowienia 5-ej części traktatu Wersalskiego. Poza tem francuska rada ministrów ustaliła formułę paktu naddunajskiego.

Utrzymuje się przekonanie, że w rezultacie konferencji w Stresie ma być utworzony **ogólno europejski pakt,** który składałby się z dwóch części. Według tego nowego układu, wszystkie doń należące państwa winny się podporządkować arbitrażowi rady Ligi Narodów. **Przepisy drugiej części projektowanego układu zezwalają na zawarcie poszczególnych układów, opartych na wzajemnej pomocy.** Pakt ogólnoeuropejski jest, jak widać, kombinacją, która ma uwzględnić i pogodzić dość rozbieżne stanowiska Anglji i Francji. Jest to kombinacja, sądząc z tych szczegółów, jakie w tej chwili posiadamy, sztuczna i dla tego jest rzeczą bardzo wątpliwą, żeby poważnie zaważyła na obecnej sytuacji międzynarodowej.

Widać to choćby z tego, że w przeddzień konferencji w Stresie doszedł do skutku **nowy układ francusko-sowiecki.** Układ ten uważany jest powszechnie za pewnego rodzaju fakt dokonany, który ma stwierdzić, że Francja, bez względu na to, jak wypadnie konferencja w Stresie, nie ma zamiaru rezygnować ze specjalnych zabiegów **o własne bezpieczeństwo.** Najdonioślejszym punktem tego układu jest obok sprecyzowania art. 16 paktu Ligi Narodów powołanie się na punkt 15-ty 7 art. paktu. W ten sposób Francja i Rosja, zanim do układu nie przystąpią inne państwa, rezerwuje sobie **prawo wzajemnego wspomagania się przeciw napastnikowi** niezależnie od Ligi Narodów na wypadek, gdyby się okazało, że instytucja genewska jest bezsilna.

Nie wdając się w bliższą analizę nowego układu francusko-rosyjskiego, można stwierdzić, że jest on nowym poważnym krokiem na polu **zbliżenia między Francją a Rosją Sowiecką.** Do układu francusko-rosyjskiego w najbliższym czasie ma przystąpić Czechosłowacja.

—oo—

Rząd zgody narodowej w Belgii.

Ciężka sytuacja gospodarcza, jaka panuje obecnie w całym świecie, bardzo silnie dała się odczuć przedewszystkiem w Belgji, jako kraju wybitnie uprzemysłowionym, żyjącym głównie z wywozu gotowych fabrykatów przemysłowych.

Położenie jeszcze bardziej się pogorszyło, kiedy Anglja wskutek spadku funta szterlinga i potanieniu dzięki temu jej wyrobów, zaczęła prowadzić konkurencję z Belgją na rynkach zewnętrznych której niestety Belgja, ze względu na wyższe swoje ceny, nie mogła się przeciwstawić. Belgijskie rynki zagraniczne zaczęły się wówczas kurczyć, warsztaty ulegały likwidacji, bezrobocie rosło.

W takich warunkach wysoce złej konjunktury ekonomicznej, pracował przez 4 ostatnie miesiące rząd **Theunisa,** (złożony z katolików i liberałów), który w ogólnej linji prowadził politykę zapoczątkowaną przez poprzednie rządy hr. Broqueville'a.

Premjer Theunis miał utrudnianą przytem pracę przez socjalistów, którzy pragnąc się dostać do władzy, nie przebierali w środkach w walce z rządem, jednocześnie zaś **w łonie stronnictw rządowych zaczęły wytwarzać się różnice zdań na tle sposobu walki z kryzysem gospodarczym.**

Należy podkreślić, że gabinet Theunisa działał dość sprawnie i energicznie, przeprowadzając cały szereg reform na podstawie udzielonych mu przez parlament pełnomocnictw nadzwyczajnych.

Mimo posiadanych pełnomocnictw, rząd nie unikał kontroli parlamentu i udzielał jak najbardziej wyczerpujących wyjaśnień na interpelacje tak socjalistów jak i własnych stronnictw, choć to wszystko utrudniało mu pracę.

Wytworzyła się wkońcu taka sytuacja, że rząd głównych zadań jak: utrzymanie złotego parytetu franka, zmniejszenia bezrobocia i in. nie mógł przeprowadzić. Jedynie dokonał obniżenia kosztów utrzymania, które w dalszym ciągu stale maleją.

Socjaliści nie przerywali swojej kreciej roboty ani na chwilę i postanowiwszy dojść do władzy za wszelką cenę, wszystko robili, aby bez nich nie można było nowego gabinetu utworzyć.

W takich warunkach rząd Theunisa nie mógł nadal pracować i po krótkiej walce podał się do dymisji. Stało się to wówczas, kiedy rząd zażądał pełnomocnictw na dalsze 3 miesiące. Pełnomocnictwa uzyskał, ale bardzo małą wększąścią 4 głosów (90 głosów za, 83 przeciw przy 3 wstrzymujących się).

Wytworzyła się więc dla rządu sytuacja bardzo trudna. Premjer Theunis nie tracił jednak nadziei, postanowił bronić stałości waluty i w tym celu zamierzał oprzeć się na Francji. Rozmowy z rządem francuskim nie dały jednak rezultatów pożądanych. — Wówczas premjer Theunis wygłaszając przemówienie na posiedzeniu parlamentu **oskarża publicznie Izbę o brak lojalności w stosunku do rządu i podaje się z całym gabinetem do dymisji.** Przemówienie zrobiło w kraju olbrzymie wrażenie. Wszyscy zdali sobie sprawę z grozy położenia kraju, i z konieczności powołania rządu opartego o jaknajszersze warstwy narodu.

Zrozumiano konieczność **rozbrojenia politycznego i osłabienia antagonizmów w poczuciu odpowiedzialności za losy kraju.** Rzucono hasło **rządu jedności narodowej,** składającego się z przedstawicieli wszystkich odłamów opinji, to jest katolików, liberałów i socjalistów.

Misję tworzenia rządu król Leopold zaproponował **van Zeelandowi.**

Van Zeeland jest osobistością bardzo znaną w Belgji i uchodzi za szczególnie bystrego znawcę spraw finansowych. Van Zeeland liczy lat 43; jest więc człowiekiem jak na swoje stanowisko młodym. Ostatnio zajmował stanowiska: profesora historji gospodarczej Belgji i Konga oraz wicegubernatora Banku Narodowego.

Kształcił się w katolickim uniwersytecie w Louvain studjując równocześnie prawo i zagadnienia religijne. W czasie wojny walczy w szeregach armji belgijskiej, po powrocie z niewoli niemieckiej, kontynuuje swoje studja ekonomiczne. Po powrocie do kraju otrzymuje doktorat z nauk politycznych i dyplomatycznych i wtedy wstępuje do Banku Narodowego, gdzie szybko zdobywa sobie uznanie, jako znawca zagadnień finansowych, ogłaszając przytem szereg oryginalnych prac z dziedziny ekonomji.

Do gabinetu Zeelanda wchodzi 5 katolików 4 socjalistów i 3 liberałów, przyczem skład rządu zwiększono aż o 3 ministrów bez teki, które to stanowiska zajmują czołowe jednostki każdego z trzech wymienionych stronnictw parlamentu, to jest katolik Poullet, socjalista Vandervelde i liberał Hymans. Wszyscy ministrowie są członkami parlamentu z wyjątkiem premjera Van Zeelanda i jednego z ministrów socjalistycznych.

Socjaliści po raz pierwszy od lat 10-ciu wchodzą w skład rządu. Od roku 1926 stali zawsze zdala od rządów. Obecnie po klęskach swoich towarzyszy w poszczególnych państwach Europy postanowili wejść do rządu i na tej drodze zapewnić zwycięstwo swoim ideałom.

Główne resorty gospodarcze wzięli katolicy i liberali. Socjaliści zaś otrzymali następujące stanowiska: Vandervelde — wicepremjera, bolszewizujący Spaak — min. komunikacji, poczt i telegrafów; prof. De Man min. robót publicznych i bezrobocia, Soudan — min. Sprawiedliwości oraz naczelny kierownik syndykatów socjalistycznych Delattre resort pracy.

Jak się ułoży współpraca tych elementów, trudno w tej chwili przewidzieć. Można tylko tyle powiedzieć, że zagadnienie spokojnej i rzeczowej pracy nie zostało rozwiązane przez samo przyciągnięcie socjalistów do rządu.

Praca ma się oprzeć na planie Van Zeelanda, przyjętym przez cały gabinet. Jest on bardzo śmiało pomyślany i zrywający z dotychczasowym systemem gospodarczym stosowanym w Belgji. Nazwany **„programem odnowienia kraju"** przypomina plan Roosevelta i w stosunkach belgijskich jest czemś zupełnie nowem.

Plan ten w najważniejszej swej części głosi: dewaluację franka, kontrolę nad produkcją i bankami oraz uruchomienie wielkich robót publicznych. Zgodnie z zapowiedzią premjera Van Zeelanda, rząd belgijski ma powołać niezwłocznie do życia t. zw. **urząd odbudowy ekonomicznej,** którego zadaniem będzie uzgadnianie wszelkiej działalności gospodarczej w kraju w celu zreorganizowania jej i przystosowania do potrzeb kraju. Instytucja ta przypomina amerykańską N. R. A. Pierwszem wystąpieniem nowego rządu w tym zakresie była **dewaluacja franka belgijskiego o 28 procent.**

Nowy rząd ma być rządem „silnej ręki". Nawet socjaliści na to się godzą. O ile przedtem socjaliści przeciwstawiali się bardzo namiętnie i zawzięcie pełnomocnictwom dla rządu, uważając to za przejaw „faszystowskiej" metody rządzenia, obecnie zupełnie zmienili zdanie. Parlament udzielił rządowi Van Zeelanda pełnomocnictw na okres 12 miesięcy, a sam dał sobie urlop na ten okres.

Społeczeństwo belgijskie nie zareagowało w jakiś żywszy sposób na ten nowy układ polityczny w rządzie. Daje się tylko odczuć silne rozgoryczenie spowodowane obecnością socjalistów w gabinecie, co w przyszłości może nawet wywołać poważne fermenty.

Zdaje się jednak, że wobec groźnej sytuacji gospodarczej i politycznej, wobec braku zdecydowanej większości katolickiej (współpraca z liberałami była niemniej programowym kompromisem ze strony katolików), koncentracja partyj wydaje się ostatnią próbą pokonania trudności w ramach parlamentaryzmu.

K. T.

Na ziemiach Rzplitej

Konfiskata pieniędzy

zebranych przez „Kurjer Lwowski“ dla akademików.

„Kurjer Lwowski“ od dłuższego czasu ogłaszał zbiórkę na studentów „narodowych“ oraz na fundusz prasowy. W akcję tę wkroczyło starostwo grodzkie, zabroniło zbiórek i wytoczyło proces wydawcy tego pisma mgr. Maciejce. Został on skazany w drodze administracyjnej na grzywnę 200 zł., z zamianą na 4 dni aresztu. Równocześnie orzeczono **konfiskatę zebranych kwot**, przeznaczając 683.80 zł. na rzecz Tow. Przyjaciół Młodzieży Akademickiej, a 20 zł. na przytulisko brata Alberta.

Ferje świąteczne w szkołach lwowskich

Kurator Okręgu szkolnego lwowskiego Gadomski zarządził: W szkołach obchodzących święta rzym. kat., ferje świąteczne trwać będą **od W. Środy 17 bm. włącznie do wtorku poświątecznego 23 bm. włącznie.** Normalna nauka rozpocznie się w tych szkołach w środę 24 bm.

W szkołach obchodzących święta obu obrządków: rzym. i gr.-kat. ferje trwać będą od 18 kwietnia włącznie do środy po świętach gr. kat., t. j. do 1 maja br. włącznie.

Defraudacje na porządku dziennym.

Sąd Okr. w Tarnowie skazał **Henryka Dybowskiego**, który w roku 1933 pełnił funkcje kasjera kolejowego w Dębicy, na 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem na lat 3 oraz utratę praw obywatelskich **na lat 4, za manipulacje biletami kolejowemi** z wolą przywłaszczenia sobie pieniędzy. Druga rozprawa odbyła się przeciwko **wójtowi ze Szczurowej An. Gofronowi,** oskarżonemu o przywłaszczenie sobie pieniędzy gminnych w kwocie 1.219 zł. Sąd skazał Gofrona na półtora roku więzienia z zawieszeniem na lat 5 i utratę praw na lat 4.

Sąd Okr. w Kielcach na sesji wyjazdowej **w Miechowie** skazał **sołtysa wsi Przesławice, Fr. Śliwę** na 1 i pół roku więzienia i utratę praw obywatelskich na lat 3 za **przywłaszczenie kwoty 4.707 zł.**, zebranych z podatków na rzecz skarbu państwa.

Radni domagają się szklanych urn wyborczych.

Na ostatniem posiedzeniu rady miejskiej Włocławka, Klub Narodowy złożył oświadczenie, w którem domaga się wprowadzenia urn wyborczych **o ścianach z grubego szkła przejrzystego, zabezpieczonych od rozbicia siatkami drucianemi.** W razie gdyby nie było na ten cel funduszów, radni grupy narodowej zobowiązali się dostarczyć takich urn bezpłatnie. Jak wiadomo, we Włocławku zaszły kilka razy nieporozumienia przy obliczaniu głosów.

Upadłość „Gazety Porannej“.

Wydział handlowy sądu okr. we Lwowie postanowił na posiedzeniu w dniu 8-go b. m. ogłosić upadłość „Wydawnictwa Dzienników“, czyli „Gazety Porannej“ i zarządzić ogłoszenie upadłości w rejestrze handlowym. Równocześnie sąd wyznaczył sędziego-komisarza oraz syndyka upadłościowego. Postanowienie to zostało przez sąd umotywowane tem, że **majątek dziennika nie wystarcza na zaspokojenie długów.**

Udusił się zębami.

We wsi Tykadłów, pow. kaliskiego, wydarzył się tragiczny wypadek. Mieszkaniec wsi Czartków Michał Pietrzak, przybywszy do Tykadłowa, zaszedł w odwiedziny do swej siostry, która chcąc gościć brata, zaprosiła go na obiad. Pietrzak posiadał **4 zęby wprawione,** które przy spożywaniu **odłamały się i utknęły w przełyku.** Pietrzak począł się dusić, przewieziono go do szpitala w Kaliszu, lecz operacja się nie udała, wówczas odwieziono nieszczęśliwego do Poznania, lecz i tutaj **nie zdołano go uratować.** Po pewnym czasie Pietrzak zakończył życie.

—oOo—

ZBIÓRKA NA T. S. L. PO SZKOŁACH. Minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego Wacław Jędrzejewicz udzielił zezwolenia na urządzenie zbiórki Daru Narodowego 3-go Maja dla T. S. L. w szkołach na terenie województw: krakowskiego, lwowskiego, stanisławowskiego i tarnopolskiego w czasie od 3 do 5 maja b. r.

ZEMSTA KONIA. Niezwykły wypadek wydarzył się onegdaj w Łodzi. Woźnica Ant. Bartczak poprawiał uzdę swojemu koniowi. W pewnej chwili zdenerwowany uderzył konia w łeb, a wówczas koń chwycił zębami głowę woźnicy. Bartczak zaczął przeraźliwie wzywać pomocy. Zbiegli się przechodnie, którzy uwolnili woźnicę z uścisku zębów końskich. Ponieważ Bartczak zalany był krwią, wezwano pogotowie ratunkowe, którego lekarz stwierdził u woźnicy złamanie szczęki i kilku zębów. Po nałożeniu opatrunków Bartczaka w stanie ciężkim przewieziono do szpitala w Radogoszczu

Królewski ślub Goeringa.

We środę odbyły się w Berlinie wielkie uroczystości z okazji ślubu premjera pruskiego Goeringa z artystką teatrów państwowych, **panią Emmą Sonnemann.** Ślub odbył się z iście królewskim przepychem. Od wczesnego ranka tłumy ludności zdążały w stronę cesarskiego pałacu, aby być świadkiem przejazdu orszaku weselnego do ewangelickiego tumu. Ruch kołowy wstrzymano i skierowano na dalsze ulice. Rano przed willą premjera **orkiestra wojskowa złożona z 200 ludzi** urządziła koncert. Po godzinie 11-tej Goering wyjechał ze swego domu przy placu Lipskim udając się na ulicę Bendler do mieszkania swej narzeczonej. — Stamtąd **młoda para udała się do kancelarji Rzeszy, by zabrać z sobą kanclerza Hitlera.** Ulice, któremi przejeżdżał orszak weselny zamykał **podwójny szpaler, złożony z 38 tysięcy członków szturmówek** oraz innych formacyj narodowo-socjalistycznych. Ślub cywilny odbył się w ratuszu odświętnie przybranym. **Świadkami byli kanclerz Hitler oraz minister Kerrl,** osobisty przyjaciel premjera. Akt ślubu cywilnego został dokonany przez **nadburmistrza Berlina Sahma.** Krótkie przemówienie wygłosił przy tej sposobności komisarz dr. Lippart. Przed ratuszem, z którego zwisała olbrzymia flaga ze swastyką, ustawiono heroldów z halabardami, przybranych w staroświeckie stroje.

Następnie cały orszak ślubny udał się do tumu ewangelickiego, gdzie **związek małżeński pobłogosławił „biskup Rzeszy“ Mueller.** W kościele obecni byli członkowie korpusu dyplomatycznego, generalicja nowej i starej armji z feldmarszałkiem Mackensenem na czele. Przy wyjściu młodej pary z kościoła, **szpaler utworzyło 10 generałów ze wzniesionemi szpadami.** W tym czasie nad miastem krążyło kilkanaście eskadr samolotów.

Młoda para otrzymała mnóstwo drogocennych upominków. Od Reichswehry otrzymał Goering **jacht wartości 300.000 marek,** a **od Lufthansy samolot.** Goering wręczył swej żonie **djadem z 35 dużych brylantów, ułożonych w znak swastyki** wartości 100.000 marek oraz kolje i kolczyki.

Ślub Goeringa nie minął bez echa w prasie żydowskiej. **Żydzi rozpuszczają pogłoski, że panna Sonnemann jest żydówką z pochodzenia,** a rodzina jej jest znana we Frankfurcie. Sonnemannowie mieli być założycielami „Frankfurter Zeitung“.

Z całego świata.

Statystyka wyznania Austrji.

Państwowy urząd statystyczny Austrji ogłosił wyniki spisu ludności z 1934 roku. Zawierają one natępujące dane odnośnie do stosunku liczbowego poszczególnych wyznań: W dniu 22 marca 1934 roku Austrja liczyła: **katolików obrządku łacińskiego 6,112.658 (90.5%),** greko-katolików 3.242 (0.1%), katolików obrządku ormiańskiego 350, luteran 280.333 (4.2%), protestantów wyznania kalwińskiego 15.119 (0.2%), starokatolików 36.776 (0.5%), izraelitów 191.481 (2.8%), przedstawicieli innych wyznań 7.105 (0.1%) i **bezwyznaniowców 106.080 (1.6%).** (KAP.).

W koszu... do Palestyny.

Do Warszawy sprowadzono w tych dniach pod konwojem 41-letniego **Mojżesza Gorzyńskiego,** który próbował przedostać się do Palestyny... w koszu. Niedoszły emigrant dowiedział się, że do Palestyny wyjeżdża większy transport chaluców. Zgłosił się więc na dworzec koleji z dużym koszem — a znalazłszy się w przedziale wśród swych towarzyszy, zaczął ich prosić, aby pozwolili mu przeszmuglować się przez granicę. Potrafił tak wzruszyć chaluców, że zgodzili się ukrywać go w czasie podróży. Ilekroć konduktor zjawiał się, aby sprawdzić bilety, Gorzyński chował się do kosza. W ten sposób podróż „na gapę“ odbywała się spokojnie i Gorzyński **zdołał już przejechać granicę czeską i austrjacką.** Dopiero na granicy włoskiej konduktor zwrócił uwagę na podejrzany kosz i polecił go otworzyć. Ujrzawszy ukrytego wewnątrz człowieka — chciał go oddać w ręce policji, jednakże pasażerowie **zdołali jakoś ubłagać kolejarza** i — Górzyński w dalszym ciągu odbywał swą podróż. Po raz drugi „odkryto“ go **w Trieście,** gdzie już służba kolejowa nie dała się przebłagać i bezpłatnego pasażera oddano w ręce policji. Pobywszy jakiś czas w areszcie Gorzyński **został następnie pod konwojem wysiedlony do Polski.**

Pani Roosevelt zarabia więcej niż pan prezydent U. S. A.

Żona prezydenta U. S. A. zarobiła więcej w 1934 r., niż jej małżonek. Roosevelt otrzymuje bowiem jako prezydent U. S. A. listę cywilną w wysokości **75.000 dolarów rocznie.** Pani Roosevelt wygłosiła natomiast **92 odczyty przez radjo, za które otrzymała zgórą 100.000 dolarów.** Powodzenie, jakiem się cieszą odczyty pani prezydentowej, jest tak wielkie, że Broadcasting amerykański odnowił kontrakt z panią Roosevelt na r. 1935, oznaczając przytem **honorarjum za każdy odczyt w wysokości 9.000 dolarów!** Honorarja idą w całości na cele filantropijne.

Rodzina miljonera zapłaciła bandytom 300.000 dolarów.

Policja kubańska wpadła na trop bandy, która niedawno w celu otrzymania okupu porwała jednego z najbogatszych ludzi na Kubie, Bonneta. Bandyci **po otrzymaniu 300.000 dolarów wypuścili więzionego miljonera.** Po bardzo starannych poszukiwaniach, w których brała udział również policja amerykańska, aresztowano kilkadziesiąt osób. Istnieją przeciwko nim bardzo poważne poszlaki udziału w porwaniu Bonneta. Policja amerykańska jest zdania, że w sprawę zamieszany jest znany „gangster“ nowojorski **Alvin Purpis,** poszukiwany oddawna przez policję w całych Stanach Zjednoczonych.

Misje katolickie.

Na terenach misyjnych wśród pogan i niewiernych żyje ogółem 25.713.891 katolików, przyczem cyfra ta wykazuje wybitne tendencje dalszego poważnego wzrostu. Pracę misyjną na tych terenach wykonuje 35.998 białych i 161.744 krajowych kapłanów, braci i sióstr zakonnych. Czternaście narodów europejskich posiada swych przedstawicieli wśród misjonarzy, a na czele ich kroczy Francja, dając blisko 25proc. ogólnej liczby pracowników misyjnych, podczas gdy Włochy dają dla misyj najwięcej kapłanów a Niemcy — najwięcej sióstr. Prawie we wszystkich misjach tworzą się kadry duchowieństwa krajowego, którego liczba doszła już do 4702 kapłanów, z czego okrągło 1/3 przypada na Chińczyków. W innych krajach, nawet w Afryce, gdzie rezultaty pracy misyjnej są najbardziej pocieszające, niema jeszcze tak silnego duchowieństwa krajowego.

W obecnym stanie rzeczy istnieje **499 terytorjów misyjnych,** rozsianych po całym świecie. Jedynie Arabja, Afganistan, Tybet, Grenlandja i Rosja sowiecka są obecnie dla misyj katolickich zamknięte.

SZPIEG NIEMIECKI ARESZTOWANY W PARYŻU.

Onegdajszy paryski „Matin“ donosi o a**resztowaniu w Paryżu szpiega niemieckiego nazwiskiem Bern Huber.**

—oOo—

SPECJALNE ODPUSTY NA WIELKI TYDZIEŃ. Ojciec św. udziela **odpustu 10 lat** tym wszystkim, którzy biorąc udział w Ciemnych Jutrzniach we środę, czwartek lub piątek Wielkiego Tygodnia uświetniają je śpiewem, czytaniem psalmów lub pobożnemi rozmyślaniami o Męce Pańskiej, a **odpust zupełny** tym, którzy pobożne te ćwiczenia odbędą we wszystkie trzy dni. (KAP.)

35.000 MĘŻCZYZN WZIĘŁO UDZIAŁ W NOCNEJ PROCESJI POKUTNEJ W KOLONJI. Dnia 7 b. m. t. zn. w niedzielę Męki Pańskiej, odbyła się w Kolonji doroczna procesja pokutna nocna, w której wzięło udział 35.000 mężczyzn. Cyfra ta przeszła oczekiwanie tych, którzy (jak każdego roku) inicjowali tę wymowną bardzo w swej powadze manifestację katolicką. Wiemy, że w pierwszym szeregu tych inicjatorów stoi **Jezuita O. Spieker,** znany i nam z niedawnego procesu o rzekomą obrazę Hitlera. Tegoroczna procesja (do obrazu M. B. Bolesnej w Kalk po drugiej stronie Renu) trwała 3 i pół godz. w jedną stronę. (KAP).

JAK TELEFONUJĄ AMERYKANIE. Hołdując zasadzie „czas to pieniądz“, pewien amerykański businesman podczas pobytu w Europie, porozumiewał się ze swem biurem w New-Yorku wyłącznie przez telefon. **Rachunek za rozmowy zamorskie w ciągu dwutygodniowego pobytu wyniósł około 13.000 zł.,** podczas gdy rachunek hotelowy opiewał zaledwie na 3.500 zł.

—:oOo:—

W kilku zdaniach.

W Halle w pobliżu filji „Reichsbanku“ dokonano **napadu na inkasenta,** który został ciężko ranny w głowę. Bandyci **porwali tekę zawierającą 10 tys. mk.,** poczem zbiegli samochodem w kierunku granicy czechosłowackiej.

W okolicach Burgas w Bułgarji doszło do **starcia pomiędzy dwoma obozami cyganów,** liczącymi przeszło 400 osób. W bójce jeden cygan został zabity, a 15 jest ciężko rannych.

W Fuszumie w Chinach w kopalniach pod Szan-hai-kwanem nastąpił **wybuch gazu.** 10 górników jest zabitych, 50 rannych.

W Kantonie zawalił się podczas seansu gmach jednego z kinoteatrów. **12 osób straciło życie pod gruzami,** 50 odniosło ciężkie obrażenia.

Wystawa sztuki polskiej w Berlinie.



W Berlinie odbyło się otwarcie wystawy sztuki polskiej. Na tę uroczystość przybył kanclerz Hitler. Zdjęcie dokonane w chwili, gdy przemawia prezes Akademji Sztuk Pięknych Schuman.

Literatura.

AUTOR SZTUKI „TEORJA EINSTEINA“ NAGRODZONY. Jury nagrody dramatycznej Związku Autorów Dramatycznych Polskich im. Leona Reynela podczas posiedzenia w dniu 8-go b. m. jednomyślnie uchwaliło nagrodę za rok 1935 przyznać autorowi sztuki „Teorja Einsteina“, **Antoniemu Swojdzińskiemu.**

Sport.

Piłkarska grupa Olimpijska.

Kapitan sportowy Polskiego Związku Piłki Nożnej p. Kałuża ustalił już skład piłkarskiej drużyny olimpijskiej. Do tej grupy zaliczono **29 zawodników 9-ciu klubów ligowych i 2-ch klubów A-klasowych.** Nieuwzględnieni zostali zawodnicy „Warszawianki“ i benjaminka Ligi „Śląska“. Zakwalifikowano natomiast graczy „Podgórza“ i „Naprzodu“ z Lipin. Skład piłkarskiej grupy olimpijskiej przedstawia się następująco: z Warszawy: Martyna, Nawrot, Łysakowski (Legja), Szczepaniak, Bułanow (Polonja). Z Łodzi: Król (ŁKS). Z Krakowa: **Pająk, Kisieliński II, Mysiak (Cracovia), Kotlarczykowie I i II, Artur (Wisła), Pazurek, Riesner, Wilczkiewicz, Haliszka (Garbarnia), Koczwara (Podgórze).** Ze Śląska: Wilimowski, Wodarz, Peterek, Giemza, Urban, Dziwisz (Ruch). Michalski (Naprzód—Lipiny). Ze Lwowa: Albański, Matjas, Niechcioł (Pogoń). Z Poznania: Fontowicz, Szerfke (Warta).

Skład ten oczywiście nie jest ostateczny i prawdopodobnie ulegnie pewnym zmianom, zależnie od formy zawodników, wykazanej w ciągu bieżącego sezonu.

POLSCY ALPINIŚCI JADĄ NA KAUKAZ. W pierwszej połowie maja wyjeżdża na Kaukaz ekspedycja, składająca się z 12-tu wybitnych polskich alpinistów, by wziąć udział w zdobyciu nietkniętych jeszcze stopą ludzką szczytów Czauhi (4856 m) i Mammison-Hez (4900 m). Władze sowieckie zapewniły naszym alpinistom wszelkie możliwe udogodnienia w podróży i podczas pobytu w Rosji sowieckiej.

W hiszpańskiem muzeum sztuki kościelnej

(Od własnego korespondenta).

Barcelona w kwietniu.

Często zastanawia nas, co pozostaje po wielkich, międzynarodowych wystawach? Taka olbrzymia ilość pawilonów, różnej jakości, wielkości i przeznaczenia. W Barcelonie otrzymałem na to odpowiedź.

Po ostatniej wystawie międzynarodowej w r. 1932 i 1933 (bo przeciągnięto ją na dwa lata) pozostała fantastyczna ilość pawilonów, które częściowo służą dziś na pomieszczenie wystaw regjonalnych, czasowych. Trwale wybudowany centr. gmach z całym szeregiem sal na dole i na piętrze, salę koncertową na 5 tysięcy osób i t. d. Hotele u wejścia na wystawę zamieniono na szkoły miejskie. Terenowo wszystkie pawilony grupują się i wznoszą bardzo wysoko — drogi asfaltowe prowadzą do najwyżej położonego budynku. W nim właśnie urządzono stałą wystawę muzeum sztuki kościelnej katalońskiej.

Ogrody otaczające pawilony, urządzone jako park z przebujną zielonością i kwiatami — dużo wody, spływów, fontan oświetlonych dziesiątkami obelisków z kolorowego szkła.

Wracajmy do Muzeum Sztuki Kościelnej. Tu zaznaczyć należy, że na Zachodzie odbywa się rewizja tak modnego określenia muzeów jako „cmentarzy sztuki“. Jeden z młodszych pisarzy p. **de la Cretelle** w krótkim artykuliku upomina się o przywrócenie muzeom ich znaczenia dawnego, a jedynie słusznego.

Twierdzi on, iż dzieło sztuki nawet na zamówienie wykonane, w domowej atmosferze, wśród zagraconych ścian, nie robi wrażenia — nie przemawia do widza, a przeciwnie — dobrze umieszczone i oświetlone w sali muzealnej, przemawia swoim właściwym językiem — językiem tej chwili, w której go artysta w pracowni tworzył. Muzeum Sztuki Kościelnej w Barcelonie powstawało pod tym kątem widzenia, iż zwiedzający miasto i okolicę, nie potrafi dosięgnąć, dojechać, odszukać gdzieś zapadłego kościółka w górach i na odludnych drogach, że będzie więc stokroć lepiej, gdy przedmiot — a więc rzeźbę, malowidło ścienne czy obraz — przeniesie się w idealnie dopełnione miejsce, dopełnione, rozumie się — w sposób następujący:

Każdemu kościółkowi poświęcono jedną salę, a na malowanie ścienne — tyle miejsca, ile go było w dawnym kościółku. Polichromje absydy umieszcza się w odpowiednio wielkiej absydzie w przygotowanej sali, rzeźby kapiteli okien wstawia się w oknach. — Ołtarzyk-menzę — wykonuje się w sali w ich naturalnych rozmiarach.

Każda sala posiada plan, widoki ścian i widok perspektywiczny całości — oraz opis w czterech językach — oryginału i liczby wskazujące, co z tego wystawiono.

W ten sposób udostępniono publiczności szereg przepięknych fragmentów sztuki romańskiej i gotyckiej od XI — XIII w., której napewno niewielu tylko speców zdołałoby poświęcić objazd wśród uciążliwych i trudnych warunków.

Przegląd 30 dolnych sal, jest niesłychanie ciekawy. Ogląda się ten ogrom szczytów z niesłabnącem zainteresowaniem. — Ustawienie i oświetenie sal wzorowe, (światło elektryczne rozproszone), rzeźby utrzymane w stanie pierwotnym, zaledwie okurzone i utrwalone.

Niektóre z nich przypominają prymitywizmem i kolorytem — naszą sztukę kościelną podhalańską. — Z naszych fragmentów nadałoby się zestawić kilka sal w Nowem Muzeum Narodowem.

Wszystko, co piszę, jest dobrze p. dyrektorowi Koperze znane i świadome. Może tylko rozglądnąć-by się trzeba w dalszych okolicach „za górami za lasami“ gdyż tam po stryszkach płącze się tyle rzeczy cennych dla naszej ogólnej kultury.

Fr. M.

Mandżurska kolej sprzedana.



Przed niedawnym czasem w Tokjo odbyło się oficjalne podpisanie aktu sprzedaży kolei wschodnio-chińskiej. W ten sposób zakończył się długoletni spór o „kość niezgody“ na Dalekim Wschodzie, jaką byłakolej, wybudowana za pieniądze rosyjskie i francuskie na terytorjum chińskiem, po zostającem pod wpływami japońskiemi. Na zdjęciu odnośne dokumenty o sprzedaży podpisują (trzymają pióra w rękach) od lewej: sowiecki przedstawiciel Jurenjew, ambasador japoński Hirota i przedstawiciel cesarstwa Mandżukuo, Tin-Ge.

Radjo.

„JUDASZ“ ROSTWOROWSKIEGO W „TEATRZE WYOBRAŹNI“. Dnia 12 bm. o godz. 18.10 nadany będzie w „Teatrze Wyobraźni“ fragment z „Judasza“ Rostworowskiego, potężnej tragedji o Apostole-Zdrajcy. Autor sam wybrał dla radja fragment, ubrawszy go w odpowiednie komentarze. Rolę tytułową wykona znany dobrze radjosłuchaczom artysta krakowski, Józef Karbowski. Audycję nadaje Kraków.

SŁUCHACZE RADJA W MIASTACH. Jak się przedstawia nasilenie odbiornikami radjowemi poszczególnych miast w Polsce — oto pytanie, które sobie zadają często osoby interesujące się sprawami radja. Należy wyjaśnić, że dnia 1 marca 1935 r. **w mieście Warszawie było 64.551 abonentów radja.** W innych miastach cyfry są następujące: we Lwowie — 18.179; w Łodzi — 20.096; w Katowicach — 8.387; w Krakowie — 8.297; w Wilnie — 6.889; w Poznaniu — 9.666; w Toruniu — 3.104. Cyfry te dotyczą tylko oczywiście samych miast i nie mogą być w żadnym wypadku interpretowane na korzyść tej czy innej rozgłośni regjonalnej, bo cyfry abonentów radjowych zasięgu każdej rozgłośni kształtują się inaczej, a jeszcze inaczej wyglądają cyfry abonentów według podziału Polski na dyrekcje pocztowe.

—ooo—

Programy stacyj radjowych.

Sobota, dnia 13-go kwietnia 1935.

Kraków. (293.5 m). Godz. 6.30 Transmisja z Warszawy; 7.45 Program na dzień bieżący oraz wskazówki praktyczne; 8 Transmisja z Warszawy; 11.57 Sygnał czasu, hejnał; 12.03 Transmisja z Warszawy; 12.05 Płyty; 12.50 Transmisje z Warszawy i Lwowa; 14.45 Koncert muzyki lekkiej; 15.30 Tr. z Warszawy, Torunia i Poznania; 17.10 Najnowsze nagrania na płytach; 17.50 Transmisje z Warszawy i Lwowa; 18.30 Wśród czasopism dla młodzieży i dzieci; 18.40 Wiadomości bieżące; 18.45 Płyty; 19.07 Program na dzień następny; 19.15 Pogadanka: „Zdobywajmy młodzież dla sportu kajakowego; 19.25 Wiadomości sportowe; 19.30 Transmisja z Warszawy.

Lwów. (377.4 m). Godz. 13 Koncert; 18 Wesoła audycja dla dzieci; 18.30 Przegląd wydawnictw periodycznych; 18.40 Życie kulturalne; 19.15 Lwowskie wieczory pamiętnika literackiego.

Warszawa. (1339.3 m). Godz. 6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze“; 6.33 Pobudka do gimnastyki; 6.36 Gimnastyka; 6.50 Płyty; 7.15 Dziennik poranny; 7.45 Program na dzień bieżący; 7.50 Wskazówki praktyczne; 8 Audycja dla szkół; 11.57 Sygnał czasu; 12 Hejnał; 12.03 Wiad. met.; 12.05 Płyty; 12.30 Chwilka dla kobiet; 12.55 Dziennik południowy; 13 Koncert ze Lwowa; 13.45 Nasz handel morski; 13.50 Wiadomości o eksporcie polskim; 13.55 Przegląd giełdowy; 14.45 Koncert z Krakowa i Lwowa; 15.30 Recytacje prozy; 15.45 Koncert orkiestry smyczkowej; 16.30 Skrzynka techniczna; 16.45 Recital z Torunia; 17 Odczyt z Poznania; 17.10 Płyty; 17.50 „O białym niedźwiedziu“, pogadanka przyrodnicza; 18 Wesoła audycja dla dzieci; 18.30 Przegląd wydawnictw; 18.40 Życie kulturalne i artystyczne stolicy; 18.45 Płyty; 19.97 Program na dzień następny; 19.15 Konkursy ogródków warzywnych; 19.25 Wiadomości sportowe; 19.35 Recital śpiewaczy; 19.50 „Rola Prezydenta i Rządu w nowej Konstytucji; 20 Wywiad z Komisarzem Premjowej Pożyczki Inwestycyjnej; g. 20.15 Pogadanka muzyczna; 20.20 Koncert symfoniczny z Filharmonji; W przerwie: Dziennik wieczorny oraz: Jak pracujemy i żyjemy w Polsce; g. 22.30 Czasopisma literackie; 22.45 „Loża Szyderców“ nadaje audycję pt. „Dziady z pod kościoła“; 23.15 Wiadomości meteorologiczne; 23.20 Orkiestra jazzowa.

Katowice. (395.8 m). Godz. 13.55 Życie artystyczne i kulturalne Śląska; 18.30 Skrzynka dla dzieci; 18.45 Koncert chórów szkolnych; g. 19.15: W obronie piękna naszego kraju.

Humor

Pijak. Pijak trzyma się kurczowo latarni i woła do przejeżdżającej taksówki:

— Pa...a..nie, zawieź mnie pan do następnej latarni!...

Z teatru im. Słowackiego.

Madame Dubarry — operetka w 8-miu obrazach C. Millöckera i T. Mackebena.

Słowa P. Kneplera i M. Wallemińskiego, przekład Józefa Karbowskiego.

Wypada mi zacząć rytualnym niemal zwrotem: starsi bywalcy teatralni pamiętają kilka operetek sympatycznego kompozytora wiedeńskiego, który przez dość długi szereg lat był obok Jana Straussa i Suppego głównym dostawcą repertuaru scen, poświęconych muzie lekkiej muzyki. Pamiętamy więc — ja ze sceny teatru hr. Skarbka we Lwowie — Biednego Jonatana i Wędrownego studenta, śpiewającego dytyramby na cześć kobiet polskich i Gasparone, którego przypomniał nam po wojnie teatr przy ulicy Rajskiej. Madame Dubarry ukazała się na scenie wiedeńskiego teatru „an der Wien“ w roku 1879. Od wielu lat wszakże spoczywała partytura tej operetki w szafach bankrutujących teatrów operetkowych. Wydobyto ją z nich niedawno temu w Berlinie, gdzie kreacja Gitty Alpar w roli tytułowej stała się atutem ponownego powodzenia „Hrabiny Dubarry“. Oto bezpośredni motyw wprowadzenia tej operetki na scenę krakowską. Warunków, sprzyjających wystawieniu jej u nas nie było. Zamiar urozmaicenia nią repertuaru muzycznego, na którego korzyść zarezerwowano wieczory poniedziałkowe, pociągał za sobą ryzyko trudnego do zrealizowania eksperymentu. Bo do sztuczek prestidigitatorskich należy stworzenie zespołu operetkowego w teatrze, w którym niema ani jednego aktora. Kroniki teatru krakowskiego zanotują w wyróżniający się sposób fakt przeistoczenia się znakomitej naszej tragiczki, **Zofji Jaroszewskiej,** w doskonałą diseuse, śpiewaczkę, poprostu w divę operetkową, która sięgnąwszy po rolę hrabiny Dubarry potrafiła przekonać słuchaczów poniedziałkowego przedstawienia o nadzwyczajnej wszechstronności swojego talentu. Razem z protagonistką sztuki podciągali się wszyscy inni koledzy dramatyczni świetnej artystki do obcego sobie kamertonu, w miarę sił i możności pragnąc udowodnić, że dawne normy użyteczności aktorów w teatrze dadzą się także i dzisiaj praktycznie zastosować. Tak więc bez odpowiedniego — z tytułów operetkowego powołania — zespołu, zobaczyliśmy Madame Dubarry w wykonaniu grupy aktorów, którzy do tej próby sił odnieśli się może z wewnętrznem niedowierzaniem i pewnego rodzaju rezerwą, ale umieli pokryć to godną zaufania pewnością siebie w każdej sytuacji.

Nie znam oryginalnej partytury operetki Millöckera, nie mogę więc zdać sobie sprawy w jakim stosunku do jej formy autentycznej pozostaje krakowska przeróbka. Nie wiem również, czy jest ona wiernem powtórzeniem opracowania berlińskiego, czy też i na naszym terenie nie wprowadzono do niej jakichś zmian. Na afiszu krakowskim jest tyle nazwisk, mających pretensje do współautorstwa „Madame Dubarry“, że można na temat te snuć różne domysły; wypadałoby je wszakże sprawdzić. We Wiedniu w roku 1879, w którym ją wystawiono po raz pierwszy, historyczny — coprawda — temat hrabiny Dubarry miał zupełnie inny posmak niż w dobie dzisiejszej. Do historji tej był przecież wmieszany, jako centralna jej osoba, Ludwik XV. Wobec monarchów zaś musiało się w monarchicznym Wiedniu ówczesnym postępować z wielkim respektem. Obowiązywał tu ukłon dworski, głęboki prawie do samej ziemi, chociażby chodziło o króla z historji dawnej Francji, nawet o króla z operetki. Librecista Millöckera wybrnął z zadania napisania historji pani Dubarry w bardzo zręczny spsób. Przetransponował fakty, których charakter był bardzo w swojej niepospolitości pospolity, o kilka tonów wgórę i jaskrawość ich zretuszował dawką uczucia, które zawrotną karjerę Marji Janiny Vaubernier, naszkicowaną w operetce, w minimalnym przynajmniej stopniu rehabilituje. Wyobrażam sobie o ile bardziej wiernymi w stosunku do historji będą autorowie scenarjusza filmu, poświęconego hrabinie Dubarry, czy to w jakiejś wiedeńskiej wytwórni filmowej, czy w samem Holly-Wood. Już widzę Slezaka, grającego Ludwika XV, jak w fartuchu kucharskim kręci na rożnie pulardę dla ukochanej swojej Dubarry, lub Laughtona, jak w pogoni za nowemi wrażeniami opuszcza na chwilę potężną hrabinę ażeby delektować się wdziękami małej dziewczynki, od której nabawił się wietrznej ospy, która przyprawiła go o śmierć.

Znamy więc historję życia Marji Joanny Vaubernier. Zaliczając ją do kategorji zdarzeń z tysiąca i jednej nocy starego Paryża, nie widzimy w niej motywów, któ re usprawiedliwiałyby nadanie jej tytułu „romantyczna“ Modniarka z magazynu pani Labille, poznająca gołego poetę to jeszcze nie Elza i nie Lohengrin! Mało romantyzmu ma w sobie ten Lavallery (nie mylić go z Pawłem Valery), który, zobaczywszy koło niej kilka złotych monet, wyrzuca ją natychmiast na bruk. Jest w postępku tym bardzo nieludzki, bardzo niesprawiedliwy, bardzo wprawdzie męski, ale jakże mało romantyczny! Nie wiedział nawet jak bardzo pomógł kochance do zrobienia karjery ku najwyższym szczytom dwuznacznego powodzenia i ku gilotynie, która ją czekała na smutnym końcu. Skąd więc bierze się określenie tej operetki jako „operety romantycznej“? Chyba stąd, że historyczny stary lubieżnik na tronie francuskim, który małą kokotky paryską wydał za potomka skrachowanego rodu arystokratycznego, ażeby z niej zrobić swoją oficjalną fawortytę z prawami zajęcia miejsca na dworze wersalskim, jest w operetce nie

Co słychać w Krakowie.

KWIECIEŃ.

Piątek 12: Matki Boskiej Bolesnej, Juljusza pap., Wiktora m.
Wschód słońca 4.55, zachód 18.26.
Długość dnia 13 godzin i 31 minut.

Sobota 13: Hermenegilda m., Idy m.
Wschód słońca 4.53, zachód 18.27.
Długość dnia 13 godzin i 34 minuty.

—o-o—

„ŚPIJ KOLEGO W CIEMNYM GROBIE“. We czwartek odprawione zostało w kościele OO. Kapucynów nabożeństwo żałobne za śp. gen. Z. Zielińskiego, w którem uczestniczyły delegacje związków i stowarzyszeń wojskowych i społecznych. Po nabożeństwie udano się na cmentarz rakowicki, gdzie na grobie śp. generala Zielińskiego złożono wieńce, a Chór Legjonowy odśpiewał znaną pieśń „Śpij kolego w ciemnym grobie...“

MILJON ZŁOTYCH NA POŻYCZKĘ INWESTYCYJNĄ postanowił subskrybować Zarząd Komunalnej Kasy Oszczędności m. Krakowa na posiedzeniu w dniu 10 bm.

URZĘDNICY MIEJSCY W OBRONIE SWYCH PRAW. We czwartek wieczór w sali Tow. Urz. Miejskich odbyło się wielkie zebranie członków towarzystwa, na którem urzędnicy miejscy, po burzliwej dyskusji, zaprotestowali przeciw pozbawianiu ich praw nabytych, co ma się stać w związku z projektowanem wydaniem nowej pragmatyki.

FRYZJERZY PRZECIW ZAMACHOWI NA SPOCZYNEK NIEDZIELNY. We czwartek przed południem strajkowali w Krakowie fryzjerzy, zrzeszeni w Związku zawodowym pracowników fryzjerskich R. P. Strajk zorganizowano jako protest przeciw naruszaniu spoczynku niedzielnego, praktykowanemu bardzo uzęsto przez przedsiębiorców żydów.

WALNE ZEBRANIE CZŁONKÓW KURATORJUM FINANSOWEGO AKADEMJI GÓRNICZEJ, celem którego jest zbieranie funduszów na wszelkiego rodzaju pomoc dla najbiedniejszej młodzieży, studjującej na Akademji Górniczej, odbyło się onegdaj pod przewodnictwem prof. Taklińskiego. Prof. dr. W. Goetel imieniem Zarządu i jako skarbnik złożył sprawozdanie z ogólnej działalności Kuratorjum oraz sprawozdanie kasowe za r. 1934. Po przyjęciu sprawozdania i uchwaleniu absolutorjum władzom Towarzystwa, wybrano zarząd w dawnym składzie.

NAD SPRAWĄ UPIĘKSZENIA MIASTA obradowała onegdaj jedna z sekcyj imprezy „Dni Krakowa“. Podniesiono konieczność upiększenia miasta kwiatami w oknach domów, na balkonach. Zwrócono uwagę na konieczność odświeżenia niektórych wyblakłych już flag itd.

SZEREG DODATKOWYCH POCIĄGÓW W OKRESIE ŚWIĄTECZNYM uruchomi krak. Dyrekcja kolejowa. Przewidziane są dodatkowe pociągi z Krakowa do Lwowa, Krynicy, Zakopanego i Poznania. Dla wygody podróżnych wydaje Dyrekcja specjalne ścienne rozkłady jazdy w dużym formacie na kolorowym papierze. Plakat ten będzie zawierał rozkłady jazdy wszystkich pociągów kursujących na danej linji w okresie świątecznym i bedzie umieszczony na stacjach, Biurach podróży oraz w większych hotelach i pensjonatach w Krynicy i Zakopanem. Dla zapewnienia podróżnym wygodnego miejsca siedzącego przewidziała Dyrekcja we wszystkich pociągach dodatkowych świątecznych „kupony miejscowe“, które będą wydawały bezpłatnie Biura podróży oraz stacje kolejowe przy wykupnie biletów jazdy względnie przy okazaniu już posiadanego jakiegokolwiek biletu wolnego przejazdu.

1.407 ZŁ. 45 GR. dochodu przyniosła wenta, która odbyła się w ub. niedzielę pod arkadami Sukiennic na cele pomocy dla rodzin pozbawionych pracy. Wente zorganizował Obywatelski Komitet Pomocy zimowej.

WIDOWISKO AKADEMICKIE „OTRZĘSINY“, o którem pisaliśmy kilkakrotnie, urządzający je komitet postanowił wystawić na Rynku głównym na tle wieży Ratuszowej. — Miejsce to bedzie terenem akcji głównej części „Otrzęsin“, podczas gdy inne części widowiska wystawione zostaną na tle innych zabytków naszego miasta.

ZAMKNIĘCIE UL. PŁASZOWSKIEJ. Z powodu budowy kanału miejskiego w ulicy Płaszowskiej Dz. XXI pod podjazdem kolejowym linji Kraków—Lwów zamknięta zostanie z dniem 15 bm. ul. Płaszowska dla ruchu kołowego na czas trwania budowy. Ruch kołowy w tym czasie między Podgórzem a Płaszowem odbywać się będzie przez ulice Dąbrowskiego, Dekerta, Wałowa oraz przedłużeniem ulicy Wałowej do ul. Płaszowskiej.

10 KONI NA RZEŹ. Na targowicę miejską przy ul. Zabłocie spędzono we wtorek ogółem 218 koni i płacono za sztukę: — za konie pociągowe ciężkie od 300 do 500 zł., lekkie 150—400, rzeźne 30—90 zł. Ze spędzonych koni sprzedano na rzeź miejscową 10 sztuk.

PRZESADNE WIEŚCI O EPIDEMJI TYFUSU PLAMISTEGO WE WSI PODKRAKOWSKIEJ. Od kilku dni obiegały miasto pogłoski o epidemji tyfusu plamistego, która miała wybuchnąć w podkrakowskiej wsi Czułów. Jak nas informują wojewódzkie władze sanitarne, we wsi tej zanotowano trzy wypadki zachorowania na tyfus plamisty. Chorzy przewiezieni zostali do szpitala św. Łazarza, a władze wydały wszelkie zarządzenia, mające zapobiec rozprzestrzenieniu się choroby, którą jak wiadomo roznoszę wszy.

KOLEJARZ POD KOŁAMI POCIĄGU. Onegdaj z karczmy w pobliżu stacji Kłaj, wyszedł 60-letni kolejarz Franciszek Ślęczek, ze Stanisławic pow. Bochnia. Usiłując przejść przez tor, wpadł on pod koła nadjeżdżającego pociągu, które ucięły mu prawą nogę. Ślęczek w stanie ciężkim odwieziony został do szpitala w Bochni.

RUNĘŁA Z OKNA II PIĘTRA. We czwartek rano, z okna drugiego piętra domu przy ul. Florjańskiej 34, wypadła wskutej własnej nieostrożności, w czasie mycia okna, służąca Stefanja Stępniówna, lat 24. Doznała ona złamania obu nóg i ciężkich obrażeń wewnętrznych. Lekarz Pogotowia przewiózł Stępniównę do szpitala Ubezpieczalni Społ.

ZMARŁ NAGLE W CZASIE ZEBRANIA. We środę o godz. 21, w lokalu Stowarzyszenia Kupców przy ul. Grodzkiej 43, zmarł nagle w czasie zebrania na udar serca dr. Fussman Józef, lat 41, przemysłowiec, zam. przy ulicy Basztowej 4. Wezwany lekarz miejski stwierdził śmierć, zaś zwłoki pozostawił rodzinie.

PODSTĘPEM WYŁUDZIŁA 600 ZŁ. Bieńkowską Apolonję, zam. przy ul. Rakowickiej 25, zaczepiła we środę około godz. 10 na ul. Wielopole nieznana kobieta i wyłudziła od niej kwotę 600 złotych a to w ten sposób, że powiedziała poszkodowanej, iż marszałek Piłsudski daje 100 zł. każdemu kto ma złożoną gotówkę. Bieńkowska przyniosła z domu 600 zł. i dała owej kobiecie. Kobieta ta była w towarzystwie jakiegoś mężczyzny rzekomo prezesa, który dał poszkodowanej kartkę do P. K. O. celem otrzymania kwoty 100 zł. i zwrócił jej kopertę z 600 zł. Gdy Bieńkowska otworzyła kopertę przekonała się, że padła ofiarą oszustwa, gdyż w kopercie były stare gazety i blaszki. Oszustów poszukuje policja.

—ooo—

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

„U ŹRÓDEŁ ZŁA“. W cyklu bezpłatnych wykładów dla inteligencji, odbywających się w sali Kopernika na Uniw. Jag., dziś, w piątek, program zapowiada prelekcje następujące: o godz. 17 Kaz. Kalinowski: „Zwycięstwo kobiety“: o 18 prof. U. J. dr. Emil Godlewski: „Rola cech dziedzicznych w zjawisku odporności“: o 19 dr. Wład. Chłopicki: „Z zakresu higjeny psychicznej“.

WENTĘ SPOŻYWCZĄ urządza 14 bm. w niedzielę „Rodzina Sieroca“ w sieni domu w Rynku Głównym 44, Linja A-B. Stowarzyszenie to organizuje również w niedziele sprzedaż palm przed kościołami. Dochód na cele opieki nad sierotami.

—oo—

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Piatek: „Moralność pani Dulskiej“ (gośc. występ W. Siemaszkowej).

Sobota: „Pierwsza szluka Fanny“ (gośc. wystąpią M. Malicka i Zb. Sawan).

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

ŚWIT: „Moskiewskie noce“.
WANDA: „Jestem zbiegiem“.
UCIECHA: „Wielkie wydarzenie“.
SŁOŃKO: „Przeor Kordecki“, obrońca Częstochowy.
PROMIEŃ: „Katarzyna Wielka“ z Elżb. Bergner.
ADRIA: „Twe usta kłamią“.
BAGATELA: „Szaleństwa amerykańskie“: na scenie rewja pt. „Wiosna idzie“ z Leo Fuksem.

—ooo—

REQUIEM BERLIOZA, największe i najwspanialsze arcydzieło muzyki oratoryjnej, wystawione będzie w niedzielę dnia 14 bm. w Starym Teatrze. Wykonawcy: Zwiększona orkiestra Filharmnoji Krakowskiej. Chóry: Tow. śpiew. „Echo“, Towarzystwa Muzycznego i uczniów Konserwatorjum. Solista — Zbyszek Woźniak, art. operowy, dyrygent Bolesław Wallek-Walewski.

STOW. MŁODYCH MUZYKÓW (Sławkowska 12) urządza w piątek, 12 bm. o godz. 20 „Wieczór niemieckich pieśni współczesnych“.

Barbarzyństwo XX-go wieku.

UBÓJ RYTUALNY W KRAKOWIE.

Kwestja uboju rytualnego jest obecnie przedmiotem szczególnego zainteresowania opinji w Polsce, a to z powodu barbarzyństwa samego uboju i kołosalnych dochodów gmin wyznaniowych żydowskich i rzezaków. Rzezacy bowiem za swoje barbarzyńskie czynności pobierają **pensje miesięczne sięgające kilkuset, a nawet kilku tysięcy złotych,** a dochody te, śmiało można powiedzieć pokrywa w połowie konsument chrześcijański. Żydzi bowiem spożywają zabite w ten sposób bydlę tylko częściowo, bo tylko przednie części, tylne zaś sprzedają katolickiej ludności naturalnie po wliczeniu kosztów rzezania. I tu leży jeden z powodów drożyzny mięsa.

Przedewszystkiem trzeba zaznajomić się ze sposobami przeprowadzania uboju zwierząt.

Zadaniem uboju wogóle jest jaknajwiększe wykrwawienie mięsa, gdyż mięso nie wykrwawione łatwo się psuje... Sposobów uboju nie rytualnego jest kilka, cechuje je chęć zaoszczędzenia cierpień zwierzęciu. Kraje anglosaskie stosują przy uboju elektryczność; następuje naprzód porażenie nerwów zwierzęcia i znieczulenie, co umożliwia potem zarznięcia zwierzęcia bez dręczenia go. System ten jednak nie przyjął się ogólnie, gdyż przy stosowaniu go nie wszystka krew spływa z bydlęcia.

Drugi sposób, to — stosowany tylko w Rosji ubój, polegający na wbiciu noża w okolicy kręgów i potylicy zwierzęcia; następuje momentalna śmierć, a przez natychmiastowe poderżnięcie gardła niemalże wszystka krew spływa.

Trzeci sposób stosowany ogólnie, także i u nas, polega na ogłuszeniu, które powoduje gwałtowny paraliż; znieczulone bydlę wówczas pada i wtedy dopiero podrzyna się gardło, aby krew spłynęła.

A teraz kilka danych ze stosunków krakowskich!

W Rzeźni krakowskiej w roku ubiegłym poddano ubojowi 21 tys. bydła z czego na ubój rytualny przypadło przeszło 12 tys. a więc sześćdziesiąt kilka procent. Tygodniowo na ubój rytualny przypada 200 bydląt, oraz 600 cieląt. Opłata za ubój rytualny wynosi za jedną sztukę bydła 8.15 zł., za cielę 2.00 zł., za barana i owcę 0.60 zł. Jak więc widać, rzezacy, których jest 9 w Rzeźni krakowskiej czerpią z uboju rytualnego kolosalne dochody, które przecież w połowie, jak uprzednio zaznaczyłem, płaci konsument katolicki, bo blisko 4 zł. przy jednem bydlęciu, co przy 60% ogólnego uboju krakowskiego stanowi olbrzymi haracz. Ludność katolicka musi się z niego wyzwolić.

* * *

Wchodzę do bójni Rzeźni krakowskiej. Narazie niema uboju. Przykry zapach krwi i świeżego mięsa. W głębi hali bezkształtne masy mięsa jeszcze drgające, co dopiero zabitej krowy, nad którą stoją żydowscy pejsaci rzezacy w jarmułkach na głowach. Szwargotają, wywijając skrwawionemi nożami. Po chwili żydowscy czeladnicy ciągną opierającego się, co sił, dużego wołu. Wół ryczy przeraźliwie. Wyrywa się z rąk oprawców. Rzezacy poganiają swych czeladników, ci zaś kopią i biją przeczuwające bliską śmierć zwierzę. Chcą mu założyć pęta na nogi. Wół czując instynktownie że nałożenie pęt, to — koniec, broni się przed oprawcami i ryczy przeciągle. W tym ryku przebija ogromny strach. Z rykiem nieszczęsnego zwierzęcia mieszają się przekleństwa i żargon rzezaków. Długą chwilę trwa walka z oszalałem ze strachu zwierzęciem. Wreszcie oprawcom udaje się spętać nogi. Wół pada z całą siłą na betonową posadzkę. Rzuca się, wije się, a grube postronki wrzynają się w jego ciało do krwi. Teraz zakładają mu na nozdrza żelazne kółko. To już jest zwycięstwo ludzi; każde bowiem szarpnięcie kółkiem sprawia bydlęciu ból i poskramia je. Wyciągają mu szyję. W strasznem oczekiwaniu śmierci spoczywa przez kilka chwil ofiara żydowskiego sadyzmu. Wkońcu podchodzi tanecznym krokiem niski, pejsaty, w jarmułce, w poplamionym krwią fartuchu rzezak. Szybkim ruchem przecina szyję aż do kręgów. Krew szerokim strumieniem bucha z przeciętych żył zalewając kamienną posadzkę. Drugi żyd najspokojniej łapie krew. Śmiertelnie ranne zwierzę ryczy, rzęzi, stara się wstać. **Męka zwierzęcia trwa przeszło dziesięć minut.**

Oto krótki obrazek uboju rytualnego, barbarzyństwa XX-go wieku.

Mgr.

—oOo—

tylko młody, ale i bardzo przystojny. Jakaż cnota niewieścia mogłaby się oprzeć na widok takiego króla, nie z historji, ale wprost z bajki? La Rochefoucauld powiedział, że „niewiele jest kobiet uczciwych, któreby nie były zmęczone swojem rzemiosłem“. Jakże więc dziwić się takiej Marji Joannie Vaubernier, że uległa królowi z bajki, że się w nim naprawdę zakochała. Tym królem z bajki był p. Roman Hierowski. Pani Kazimiera Dąbrowska, która zrobiła tyle zachwycających miniatur świetnych aktorów polskich, powinna czemprędzej upamiętnić Romana Hierowskiego w roli Ludwika XV. A poetą Lavallery był p. Zbysław Woźniak, który w ujmujący sposób wykonał wszystko, co mu — jako śpiewakowi i aktorowi — podyktowała jego rola.

Ale to wszystko nie stanowi jeszcze inwentarza operetki. Inscenizacja krakowska „Madame Dubarry“ uwzględniła interes komizmu tylko w parze Małgosia-markiz de Brissac. P. Stanisława Kostecka ma zacięcie operetkowej subretki i jeżeli przełamie w sobie zażenowanie wobec zadań tego rodzaju, zadań tak samo artystycznych jak każde inne zadanie w granicach sztuki aktorskiej, to jej zgrabna, fertyczna figurka i miły humorek pozwolą artystce zdobywać zasłużone powodzenie w operetce. Środki komizmu p. Tadeusza Kondrata są niewystarczające dla celów operetkowych. Postać markiza de Brissac, która przypadła w udziale do wykonania młodemu artyście jest typową rolą dla „płaskiego“ komika. Zbyt a la lettre pojął swoje zadanie p. Kułakowski jako ks. Choiseul. Wytrawny aktor charakterystyczny naszego zespołu dramatycznego wchodził na scenę tak, jakby właśnie opuścił autentyczną radę ministrów i za chwilę miał na nią wrócić. We właściwy ton trafiła natomiast w roli pani Labille p. Janina Wernicz. Wielkopańską grandezzę, idącą w parze z odpowiedzialnem zadaniem królewskiej rajfurki starała się pogodzić p. Ada Kosmowska w roli ks. Luxemburg. Zbyt szlachetnym wydał się w kreacji p Burnatowicza hrabia Dubarry. Ale p. Zalewskiej należy wyrazić uznanie za odpowiednie zabarwienie roli pani Sauterelle.

Dzięk rutynie, nabytej w przedstawieniach operowych, odznaczyły się występy chóru żeńskiego i męskiego swobodą i harmonijną ruchliwością.

Pod względem muzycznym całość przedstawienia szła zupełnie gładko, wywołując bardzo korzystne wrażenie na słuchaczach, wypełniających do ostatniego miejsca widownię. Nad przygotowaniem części muzycznej musiał się wiele napracować dyr. Bolesław Wallek-Walewski. Reżyserem przedstawienia, które szło po linji stylu komedjowego raczej niż operetkowego był p. Józef Karbowski. Prof. Karol Frycz stworzył wedle stawu groblę w pomysłowych dekoracjach. Piękne były tualety p. Jaroszewskiej.

Z. J.

Bułgarski Minister Oświaty w Krakowie.

We czwartek w nocy przybył z Warszawy do Krakowa bułgarski minister Oświaty **gen. Teodor Radew,** w towarzystwie nacz. wydz. kultury ministerstwa bułgarskiego **p. Pirijowa** i sekretarza poselstwa bułg. w Warszawie **p. Stajkowa. Z min. Radewem** przybył do Krakowa **min. W. Jędrzejewicz.** Przybyłych powitali **wojew. dr. Kwaśniewski, prez. dr. Kaplicki, rektorzy wyższych uczelni, kur. Godecki** i inni. We czwartek rano **min. Radew** był obecny przy uroczystem wręczeniu na dziedzińcu Bibljoteki Jag. **min. Jędrzejowiczowi** dyplomu honorowego członka Bratniej Pomocy Studentów U. J. Następnie min. Radew **udał** się **do gimnazjum Nowodworskiego.** Tam powitany został przez młodzież i grono profesorskie. Około południa **minister Radew zwiedził kościół Marjacki, Muzeum Narodowe, a dalej Dom im. marsz. Piłsudskiego na Oleandrach.** W dalszym ciągu **gen. Radew** złożył wizyty **wojew. dr. Kwaśniewskiemu i prez. dr. Kaplickiemu.** Po śniadaniu spożytem w ścisłem gronie **min. Radew zwiedził Wawel,** skąd udał się **do Ośrodka Wych. Fiz. przy ul. Zwierzynieckiej.** Wieczorem dostojny gość zaszczycił swą obecnością przedstawienie szkolne w Teatrze im. J. Słowackiego.

Życie gospodarcze.

Zwyżkowa tendencja ceny żyta.

Na rynku zbożowym w kraju sytuacja nadal **nie jest pomyślna.** Niemniej godne jest **uwagi, że żyto ma u nas tendencję wyraźnie zwyżkową, pomimo zaniechania** przez P. Z. **P. Z. zakupów interwencyjnych.** Zwyżce tej **jednak nie należy nadawać** dużej doniosłości. **O ile zapasy zboża byłyby u rolników jeszcze znaczne, to oczywiście zwyżka ta byłaby okolicznością nader pomyślną.** Ale chodzi o to, **że** ustalenie **ścisłe** tych zapasów jest niemożliwe, **a prawdopodobnie poważne one nie są.** Podaż **żyta** aż do stycznia — lutego była **tak** duża, większa aniżeli w latach ubiegłych, **że** zapasy te musiały się wreszcie wyczerpać. Dowodem tego może być **stosunkowo** mała **podaż obecna, stanowiąca zaledwie drobną** część **podaży pożniwnej.** Można więc przypuszczać, że rolnicy na zwyżce tej **już niewiele zyskają, a całą korzyść zgarnie pośrednik.** Inne zboża zdradzają **raczej tendencję zniżkową,** zwłaszcza jęczmień, ale większego znaczenia to nie ma wobec **małych zapasów tego zboża w kraju.** Natomiast żyta i pszenicy jest jeszcze sporo, tylko **pszenica jest niezwykle tania i uprawa jej przy obecnych cenach kalkuluje się stanowczo gorzej, niż żyta,** a żyto prawdopodobnie do chwili obecnej zdążyło przejść od rolników w ręce młynarzy i wogóle pośredników. Zwyżka żyta w tych warunkach jest wielce wymowną ilustracją, jak rolnictwu potrzebna jest organizacja w zakresie handlu zbożowego.

Podaż żyta jest całkiem mała, zupełnie nie odpowiadająca normalnemu zapotrzebowaniu dziennemu na cele aprowizacyjne. Stąd właśnie należałoby przypuszczać, że rolnicy zboża tego obecnie już posiadają mało i że znajduje się ono w rękach pośredników.

LOKOMOTYWA DLA CHIN.

Dowiadujemy się, że fabryka lokomotyw Cegielskiego wykonuje lokomotywę **dla Chin.** Lokomotywa wraz z tendrem odejdzie do Chin drogą morską.

—oo—

Wzrost rentowności

włoskiego przemysłu zbrojeniowego.

Duże zbrojenia włoskie odbiły się korzystnie na sytuacji przedsiębiorstw przemysłu zbrojeniowego, które **wykazują ostatnio silną rozbudowę i wzrost rentowności.** Szczególnie duży rozwój wykazuje medjolańska firma **Ernesto Breda,** dostarczająca motorów do samolotów i innego sprzętu wojskowego. Akcje tego przedsiębiorstwa, których kurs nominalny wynosi 150 lirów, w ciągu roku 1933 spadły czasowo do 18 lirów. Jednak już z początkiem roku 1934 akcje te podniosły się do 50 lirów, a w tych dniach osiągnęły kurs przeszło 170 lirów.

Towarzystwo Breda pierwszy raz od szeregu lat wypłaciło za rok 1934 **dywidendę w wysokości 5 proc. zysku wynoszącego 7 miljonów lirów.**

WIELKI STRAJK W MEKSYKU.

Donoszą nam, że w **stanie Puebla wybuchł wczoraj strajk generalny,** który objął około **50 tys. robotników.** Dla zapewnienia porządku wysłano na tereny objęte strajkiem **oddziały wojskowe.** Istnieje obawa, że **w stolicy wybuchnie również strajk.**

Inowacje komunikacyjne

w nowym rozkładzie jazdy kolejowej.

Nowy rozkład jazdy, który obowiązywać będzie na kolejach państwowych od 15 maja b. r. przewiduje **szereg inowacyj.** Taką zasadniczą inowacją w ruchu kolejowym będzie **stopniowe wprowadzenie na różnych szlakach komunikacji motorowej,** przy pomocy motowagonów a nawet motopociągów, biegnących z szybkością 100—120 kilometrów na godzinę. Czas jazdy takim motowagonem z **Warszawy do Torunia,** wynosić będzie 2 godz. 23 min., z Warszawy do **Krakowa** i Katowic — trzy i pół godziny. Ruch motorowy utrzymany będzie w dalszym ciągu na odcinkach turystycznych w Karpatach, dzięki czemu podróż z Warszawy do **Zakopanego** trwać będzie 6 godzin z minutami.

Specjalnie uwzględniono letni ruch turystyczny. Cały szereg **linij podgórskich,** dotychczas obsługiwanych tylko pociągami lokalnemi, **otrzyma przyśpieszone pociągi osobowe, połączone z ważniejszemi węzłami komunikacyjnemi.** Idzie o to, by słynne ze swej malowniczości szlaki podkarpackie, nie były — jak dotychczas — odcięte od świata i dostępne tylko dla wycieczek lokalnych, ale by stanęły otworem dla szerszych rzesz turystów.

Komunikacja z morzem utrzymana będzie przez cztery pary pociągów pospiesznych, trzy pary motowagonów, trzy pary pociągów przyspieszonych osobowych, oraz odpowiednią ilość zwykłych.

Pozatem należy nadmienić, że wydanie książkowe urzędowego rozkładu jazdy, ukazywać się będzie, nie jak dotychczas, dwa razy do roku ale co kwartał. Konieczność częstszego wydawania rozkładu jazdy okazała się stąd, że ciągłe zmiany wprowadza się do ruchu pociągów, skutkiem czego podróżny bywa narażony nieraz na przykre niespodzianki.

W związku z wczorajszem doniesieniem o planowanem przez władze kolejowe **obniżeniu taryfy dla kuracjuszy w sezonie letnim** — Związek Uzdrowisk Polskich komunikuje, iż podjął starania, aby obniżka obowiązywała już w okresie sezonu wiosennego w uzdrowiskach polskich, a to od 1 maja. Prawdopodobnie sprawa tak będzie załatwiona, że obniżone ceny biletów obowiązywać będą **od 1 czerwca b. r.**

W Min. Komunikacji zapadły ostatnio decyzje w sprawie obniżenia niektórych dodatkowych opłat kolejowych w ruchu towarowym. Wyrażają się one w zmniejszeniu postojowego za każdą godzinę drugiej doby z 75 groszy na 50gr., obniżenia opłaty za deklarację wartości dostawy z 0.25 proc. na 0.10 proc., zmniejszeniu opłaty za sporządzenie listu przewozowego przy preekspedjowaniu przesyłek celnych z 1 zł. na 50 gr. i z 50 gr. na 25 gr. Wprowadzenie w życie zmniejszonych opłat nastąpi jednak nie wcześniej jak w cagu 2—3 miesięcy.

—ooo—

Echa Zjazdu Związku Miast.

POSTULATY DELEGACJI KRAK.

Zjazd Związku Miast przyniósł cały szereg doniosłych uchwał, które jednak nie są wynikiem wniosków postawionych na Zjeździe, ale konkluzją referatów, przygotowanych już zgóry, a wygłoszonych przez poszczególnych delegatów miast. Delegaci mogli tylko zabierać głos **w sprawie zgłoszonych już wniosków a nie mogli poruszać bolączek reprezentowanych przez siebie miast.**

W obradach zjazdowych żywy udział brała **delegacja krakowska,** która zgłosiła cały szereg rezolucyj przekazanych następnie Zarządowi do załatwienia.

Na plenum między innymi zabrał głos imieniem delegacji krakowskiej **dr. Bogdanowski, który podkreślił konieczność istnienia takiego Związku, albowiem rządy pomajowe stosowały i stosują względem samorządów w każdym razie politykę niekorzystną, przejawiającą się przedewszystkiem w odbieraniu dochodów gminie, a stałem nakładaniu nowych ciężarów.** Ponadto odnośne zarządzenia wychodziły w ciągu roku budżetowego, sprawiając w większości miast zachwianie równowagi budżetowej, a w konkluzji doprowadziła samorządy do katastrofalnego stanu finansowego.

W zgłoszonej rezolucji **żądał dr. Bogdanowski** od Zarządu Związku Miast energiczniejszej interwencji u czynników miarodajnych: 1) **aby żadna ustawa dotycząca samorządów nie była wydana bez zasięgnięcia opinji zainteresowanych,** 2) żeby nowa ustawa o finansach komunalnych, której projekt podobno jest gotowy, bezwarunkowo nie była wydana **przed zasięgnięciem opinji miast i gmin.**

Delegacja krakowska brała również żywy udział na poszczególnych komisjach i tak na **komisji finansowej** poruszył dr. Bogdanowski żywotną kwestję **inwestycji,** aby w ten sposób można było choć czasowo rozwiązać kwestję bezrobocia, a ponieważ na planowe inwestycje potrzeba odpowiednich kredytów, miasta powinny żądać **większych dotacyj od Funduszu Pracy.** Pozatem powinno się upłynnić **zasoby pieniężne P. K. O. i innych instytucyj bankowych, przez uruchomienie kredytów na cele inwestycyjne.**

W szeregu tych niewątpliwie słusznych postulatów należy wymienić także wniosek **dr. Kwiecińskiego,** del. krakowskiego, który domagał się, by dopiero 3-letnie, a nie jednoroczne, jak jest obecnie, zamieszkanie w miastach, dawało prawo do żądania opieki społecznej. Dr. Kwieciński motywował swój wniosek tem, że gminy wiejskie specjalnie wysyłają biedotę wiejską do miast, by w ten sposób odciążyć swe budżety

St. Fiszer.

Spadek liczby urodzin w Polsce

Bardzo ciekawe dane o ruchu ludności i populacji znajdujemy w wydawnictwach Głównego Urzędu Statystycznego. Szczególnie, jeśli chodzi o liczbę urodzin i zgonów...

W r. 1930. liczba urodzin wynosiła 32.5 na 1 tysiąc ludności, a zgonów 15.5; przyrost naturalny zatem — 17... W r. 1931 liczba urodzeń 30.2, zgonów 15.5, przyrost naturalny 14. W r. 1932. liczba urodzeń 27.7. zgonów 15, przyrost naturalny 13.7. W r. 1933 liczba urodzeń 26.5. zgonów 14.2. przyrost naturalny 12.3. W r. 1934 liczba urodzeń 26.5. zgonów 14.4. przyrost naturalny 12.1.

Cóż z zestawienia tych suchych cyfr wynika?

Przedewszystkiem, że od lat paru mamy stały spadek przyrostu naturalnego, bo z 17 pro mille na 12.1 w przeciągu 5 lat. Spadek ten przypisać należy spadkowi urodzin, który się wyraża w cyfrach: 32.5, 30.2, 27.7. 26.5 i 26.5. Spadek przyrostu naturalnego zasługuje na tak baczniejszą uwagę, że w okresie sprawozdawczym nie było, ogólnie biorąc, zwyżki liczby zgonów i przeciwnie ogólna liczba zgonów spadła (z 15.5 na 14.4). Tak tedy **o spadku przyrostu naturalnego zadecydował wyłącznie spadek liczby urodzeń.** Tu zatem tkwi niebezpieczeństwo dla przyszłości.

Nie mniej charakterystyczne są zestawienia ruchu ludności robione na podstawie wyznaniowego kryterjum. Są to cyfry za dwa lata: 1933 i 1934.

Dla wyznania rzymsko-katolickiego przyrost naturalny w tych dwóch latach wyraża się cyframi: 12.6 pro mille (1933) i 12.8 (1934). Dla ludności grecko-katolickiej: 13 i 10.1. Dla prawosławnej: 15.4 i 13.6. Dla ewangelickiej 4.8 i 6.1. Dla żydowskiej: 8.7 i 10.4.

Z tego zestawienia wynika, że wzrósł przyrost naturalny ludności rzymsko-katolickiej, ewangelickiej i żydowskiej, — natomiast zmalał przyrost naturalny ludności grecko-katolickiej i prawosławnej.

Na podkreślenie zasługuje ruch wśród ludności rzymsko-katolickiej. Liczba urodzeń w r. 1933 wynosiła 560 tys., w r. 1934 zaś 572 tys. Inaczej przedstawia się ta sprawa wśród ludności grecko-katolickiej: w r. 1933 było 108 tys. urodzeń, w 1934 zaś 103 tys. Jeszcze inaczej wśród ludności prawosławnej; spadek przyrostu naturalnego tej ludności należy przypisać głównie wzrostowi liczby zgonów, choć i liczba urodzeń zmalała o pewną cyfrę.

Warto jeszcze zwrócić uwagę na ludność żydowską. Liczba zgonów wśród tej ludności trzymała się przez te dwa lata na tymsamym poziomie: 10 pro mille. N[illegible] znacznie powiększyła się liczba urod[illegible] gdy w roku 1933 wynosiła [illegible] tys. [illegible] mille), to w r. 1934 wy[illegible] (20.4).

Ocena gospodarcza Pożyczki Inwestycyjnej.

SERJA B.

Nr. 8.

Rozpisana Pożyczka Inwestycyjna ma być — jak wiadomo — zużyta na sfinansowanie szeregu robót inwestycyjnych. Cel gospodarczo całkowicie uzasadniony. Nie ma on nic wspólnego ze sztucznem „nakręcaniem“ konjunktury, podejmowanem w niektórych krajach zagranicą. Wskazuje na to choćiażby maksymalna granica emisji — 150 miljonów złotych, a więc suma znacznie mniejsza od kwot corocznie z budżetu na różne roboty inwestycyjne przeznaczonych. Nie może być więc nawet mowy o jakichś próbach sztucznego ożywienia gospodarstwa narodowego.

Poprostu niektóre roboty trzeba wykonać, gdyż tego wymaga życiowa konieczność. Wiemy doskonale, jaki jest stan dróg w Polsce i jaką klęską była zeszłoroczna powódź w Małopolsce. Poprawy stanu naszych dróg i wykonania szeregu robót wodnych nie można odkładać na dalsze lata. Grozi to bowiem poważnemi stratami dla gospodarstwa narodowego.

Rzecz jasna, że pożyczka inwestycyjna da możność wykonać tylko najniezbędniejsze roboty, bowiem potrzeby nasze są w tych dziedzinach olbrzymie.

Gospodarka drogowa i gospodarka wodna są dziedzinami, w których prywatna inicjatywa nie znajduje pola do działania. Żaden przedsiębiorca prywatny nie będzie budował i eksploatował drogi nie będzie regulował i obwałowywał rzek. Obie te dziedziny są domeną gospodarki publicznej. Jest to zupełnie zrozumiałe, gdyż korzyści materjalne z wybudowanej drogi i uregulowanej rzeki nie odnosi jednostka, czy pewna grupa ludzi, lecz całe gospodarstwo narodowe. Dlatego też wykonania robót, o których mowa, musi podjąć się państwo lub samorząd, reprezentujący interesy ogółu, interesy publiczne.

W jaki sposób państwo lub samorząd zdobywa na ten cel środki finansowe? Ma na to tylko dwa sposoby: albo zbiera je w drodze podatków, albo zaciąga pożyczkę.

Nie trzeba chyba bliżej uzasadniać, że w obecnym okresie podniesienia podatków nie byłoby wskazane. Dlatego też rząd, uznając konieczność i pilność szeregu robót inwestycyjnych, których w ramach normalnego budżetu wykonaćby nie mógł — wybrał najsłuszniejszy i najtrafniejszy w tych warunkach sposób ich sfinansowania — pożyczkę. Oczywiście, na taką decyzję rządu wpłynęła również i ta okoliczność, że według skrupulatnej oceny stan naszego rynku finansowego na przeprowadzenie takiej operacji kredytowej rynek ten w całości pozwala.

Przyrost bowiem wkładów w instytucjach kredytowych w okresie styczeń 1934 — styczeń 1935 (a więc w okresie wpłat na Pożyczkę Narodową), wyrażający się cyfrą zgórą 211 miljonów złotych, wskazywał na dość znaczne procesy oszczędnościowe. Spadek zaś protestów wekslowych i spadek liczby upadłości w 1934 r. w porównaniu do roku poprzedniego — na ogólną poprawę wypłacalności, a więc na ogólną poprawę rynku pieniężnego. (Warto np. zaznaczyć, że wskaźnik upadłości po raz pierwszy w 1934 r. był niższy od wskaźnika upadłości w 1928 r., zaś odsetek weksli zaprotestowanych w Banku Polskim wyniósł tylko 0,53%, gdy w 1928 r. — 2,28%). Na poprawę zaś rynku lokacyjnego wskazywał m. in. fakt, że rentowność listów zastawnych, notowanych na giełdzie warszawskiej, była w lutym 1935 r. mniejsza od przeciętnej rentowności tych listów w 1928 r. Wszystkie zaś państwowe pożyczki premjowe były bądź powyżej, bądź blisko kursu nominalnego.

W tych przeto warunkach decyzja o wypuszczeniu państwowej pożyczki wewnętrznej na cele sfinansowania pilnych publicznych inwestycyj była decyzją słuszną i trafną.

Hasło, pod jakiem pożyczka ta została rozpisana, hasło: „oszczędzamy—budujemy“ — najlepiej odzwierciadla gospodarczy sens całej operacji. Nie zapomocą jakichś cudownych środków, których niema, lecz z oszczędności gromadzonych przez całe społeczeństwo będą zaspakajane potrzeby społeczne — budowane drogi i regulowane rzeki. Będą, gdyż pożyczka inwestycyjna nietylko dzięki zrozumieniu przez społeczeństwo jej sensu gospodarczego, ale także i dzięki swym właściwościom atrakcyjnym zostanie napewno w całości pokryta.

K.

HUMOR RADJOWY



Transmisja z Indji.

Pielgrzymka do Rzymu.

W okresie od 4-go do 14-go czerwca br. odbędzie się popularna pielgrzymka do Rzymu pod osobistem kierownictwem Ks. Prałata E. Grima. Pielgrzymka połączona jest ze zwiedzaniem Wenecji, Padwy, Florencji, Neapolu i Wiednia. — Dnia 9-go czerwca uczestnicy będą przyjęci na specjalnej audjencji u Ojca Świętego.

Cena udziału wynosi zł. 395.— i obejmuje koszt paszportu zagranicznego, wiz, przejazdów kolejowych, zwiedzań, pobytu w Rzymie, Wenecji, Padwie, Florencji i Wiedniu.

Zapisy przyjmuje i szczegółowych informacji udziela Wagons-Lits//Cook Kraków, Sławkowska 12.

Zajście dyplomaty z szoferem.

Warszawa, 11. 4. (Telef.) Dziennik „Dziś“ podaje opis następującego zdarzenia: Wczoraj w godzinach wieczornych na kolonji Staszica przechodnie byli świadkami następującego incydentu: U zbiegu ulic Wawerskiej i Jesionowej zatrzymało się prywatne auto, nie mogąc wjechać w ulicę Jesionową, gdyż w głębi stała taksówka. Szofer taksówki przywiózł jakiegoś pasażera i oczekiwał na jego powrót, gdy na dwukrotne sygnały szofer taksówki nie pokwapił się do dania drogi, kierowca auta prywatnego podszedł do niego i obrzucił go ostremi wyrazami, a odchodząc rzucił słowo „Schwein“. Tyś sam „Schwein“ odpowiedział szofer taksówki. Kierowca auta prywatnego wezwał policjanta z niedalekiego posterunku. Okazało się, że kierowcą tym był mieszkający na ul. Jesionowej radca v. S. członek ambasady jednego z sąsiednich państw.

CZECHURA UŁASKAWIONY.

Warszawa, 11. 4. (Telef.). Prezydent Rzeczypospolitej na powtórny wniosek ministra sprawiedliwości postanowił ułaskawić ze względów humanitarnych Czechurę, zabójcę naczelnika sądu grodzkiego w Tarnobrzegu St. Krzosa.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 11. 4. (Telef.) Giełda dewizowa: Belgja 89.95, Holandja 358, Londyn 25.64, Nowy Jork 5.30, Paryż 34.98, Praga 22.16, Szwajcarja 171.69, Sztokholm 132.25, Włochy 44.15, Berlin 213. Obroty średnie, tendencja słabsza, mocniejsza dla dewiz na Amsterdam. Dolary 5.29, rubel 4.65, dolar złoty 9.05, marka niemiecka 199.50, funt szterlingów 25.62.

Papiery procentowe: Budowlana 45, stabilizacyjna 75, inwestycyjna serjowa 108, inwestycyjna 108, premjowa dolarowa 53, konwersyjna 66.25, dolarowa 77.25, kolejowa konwersyjna 61.25, listy i obligacje banków państwowych bez zmian. Dillonowska 89.50, śląska 70, m. Warszawy 70.50.

———ooo———

Parlament hiszpański przeciw rządowi Lerroux.

Madryt, 11. 4. (PAT). W wyniku rozmowy z Gil Roblesem, przywódca agrarjuszy Roya Villanuova oświadczył, że agrarjusze będą głosowali wraz z ludowcami przeciw rządowi Lerroux, o ile stanie on przed izbą w obecnym składzie.

Nie można ufać Sowietom.

Praga, 11. 4. (PAT). Przywódca narodowych demokratów dr, Kramarz pisze w „Narodnich Listach“ w związku z konferencją w Stresie, że ci, którzy chcą przeciw niebezpieczeństwu niemieckiemu łączyć się z Sowietami, winni się przekonać, w jakiej mierze mogą na Sowietach polegać. Byłoby także właściwem, by Sowiety zobowiązały się zupełnie formalnie, że nie będą popierać propagandy wywrotowej w państwach, z któremi podpiszą umowy gwarancyjne. Inna rzecz — pisze dr. Kramarz — że rząd sowiecki umowy podpisze, a Komintern będzie prowadził agitację w dalszym ciągu.

200 tys. dzieci porzuconych w Sowietach

Moskwa, 11. 4. (PAT). W najbliższych dniach ukaże się dekret karzący dwuletniem więzieniem ojców, uchylających się od płacenia alimentów na utrzymanie dzieci. Ilość dzieci porzuconych przez ojców w Związku Sowieckim prasa oblicza na mniej więcej 200 tysięcy.

Posiew śmierci w Meksyku.

Meksyk, 11. 4. (PAT). W pobliżu miasta policja zmuszona była do użycia broni przeciwko włościanom, którzy usiłowali zawładnąć ziemią, będącą własnością rządu. 14-stu włościan zostało zabitych, kilkudziesięciu jest rannych.

2 MILJ. 400 TYS. BEZROBOTNYCH W RZESZY.

Berlin. (PAT). Według sprawozdania Urzędu Pośrednictwa Pracy ilość bezrobotnych zarejestrowanych w miesiącu marcu br. w całej Rzeszy łącznie z Saarą wynosiła 2 miljony 400 tysięcy, czyli o 415 tysięcy mniej niż w lutym. Z tego na Zagłębie Saary przypada — 52.700.

Ułatwienia w subskrypcji pożyczki inwestycyjnej

DLA POSIADACZY POŻYCZKI NARODOWEJ.

Warszawa, (PAT.) Celem ułatwienia subskrypcji 3 proc. premjowej pożyczki inwestycyjnej prawnym posiadaczom obligacyj 6 proc. pożyczki narodowej — delegat do spraw 3 procentowej pożyczki inwestycyjnej zarządził, że przelewy obligacyj 6 proc. pożyczki narodowej na członków rodzin będą dokonywane niezwłocznie w biurze komisarza generalnego pożyczki narodowej. Na podaniach, skierowanych do biura komisarza generalnego (Ministerstwo Skarbu, Rymarska 3), należy zaznaczyć w formie nadpisu u góry podania: „w związku z subskrypcją 3 proc. premjowej pożyczki inwestycyjnej“.

W związku z zapytaniami w sprawie zamiany odcinków obligacyj 6 proc. pożyczki narodowej na mniejsze, wyjaśnia, że wymiany dokonuje urząd długów Państwa (Rymarska 1).

Warszawa, (PAT.) Urzędnicy centrali ministerstwa Skarbu subskrybowali w pierwszym dniu subskrypcji 3 proc. premjowej pożyczki inwestycyjnej zgórą pół miljona zł. w gotowiźnie, co przeciętnie wynosi więcej niż 1 pensję miesięczną.

W drugim dniu subskrypcji obserwuje się w dalszym ciągu bardzo znaczny ruch przed okienkami subskrypcyjnemi. Charakterystyczne jest, że obserwuje się ogromny napływ subskrybentów ze sfer mniej zamożnych, podczas gdy sfery zamożniejsze, jak dotąd, w akcji subskrypcyjnej pożyczki inwestycyjnej większego udziału jeszcze nie wzięły.

Powitanie przedstawicieli Francji i Anglji przez Mussoliniego.

Stresa 11. 4. (PAT). Wczoraj o godz. 22 min. 15 przybyli tutaj premjer francuski Flandin i min. Laval w towarzystwie 9-ciu członków delegacji.

Pociąg zajechał na dworzec przy dźwiękach Marsyljanki, którą odegrano dwukrotnie. Wychodzących z wagonu ministrów francuskich powitał Mussolini, który zjawił się na dworcu w mundurze kaprala milicji faszystowskiej. Mussoliniemu towarzyszył ambasador francuski w Rzymie de Chambrun.

Po krótkiej rozmowie z Mussolinim ministrowie francuscy udali się do hotelu na wyspach Boromejskch.

Ludność Stresy bardzo serdecznie powitała gości francuskich i zgotowała im spontaniczną manifestację.

Londyn 11. 4. (PAT). Agencja Reutera donosi: O godz. 8.40 przybył do Stresy premjer Macdonald i min. Sir John Simon. Kiedy pociąg zatrzymał się na stacji rozległy się dźwięki hymnu angielskiego. Mussolini powitał Macdonalda w języku angielskim. Na dworzec wpuszczono tylko korespondentów prasy angielskiej.

Korespondent dyplomatyczny agencji Reutera, który towarzyszy delegacji brytyjskiej donosi, że linja kolejowa począwszy od granicy, jest strzeżona przez silne posterunki wojskowe. W kilku miejscach umieszczono nawet karabiny maszynowe.

Obrady konferencji rozpoczęły się o godzinie 10 minut 10.

WSTĘPNE NARADY W PAŁACU BOROMEO.

Stresa (PAT). Przed rozpoczęciem obrad trzech mocarstw odbyła się wstępna konferencja francusko-włoska.

Stresa 11. 4. (PAT). O godz. 10.10 rano rozpoczęła się pierwsza narada przedstawicieli trzech mocarstw w pałacu Boromeo na Isola Bella. O godz. 15-tej członkowie obrad w Stresie złożą hołd przy mauzoleum marszałka Cadorny w Palanza.

Pierwsze chmury nad Stresą.

Stresa 11. 4. (PAT). Konferencja w Stresie rozpoczęła się pod wielkim znakiem zapytania, jaki Francja i Włochy stawiają pod adresem Anglji. Wedle ostatnich pogłosek, które rozeszły się tu w związku z przyjazdem Flandina i min. Lavala, rozmowy, jakie przeprowadził ostatnio w Paryżu ambasador włoski z Lavalem, doprowadziły do uzgodnienia niektórych spraw, znajdujących się na porządku dziennym obrad konferencji w Stresie. Strona włoska kładzie podobno szczególnie duży nacisk na zagadnienie Austrji, domagając się nowych gwarancyj jej niepodległości. W rachubę wchodzić ma podobno projekt uzupełnienia paktu dunajskiego współpracą wojskową. Francja gotowa jest jakoby uwzględnić propozycje włoskie pod warunkiem jednak, że do współpracy tej przystąpią państwa Małej Ententy. W sprawie zbrojeń niemieckich delegacja francuska domagać się ma w Stresie potępienia decyzji niemieckiej z dnia 16 marca b. r. oraz zażądać ma zastosowania na przyszłość sankcyj gospodarczych wobec Niemiec, na wypadek nowego pogwałcenia traktatów.

Jeżeli zaś chodzi o bezpieczeństwo, to potwierdza się tu pogłoska, że Francja gotowa jest zastąpić projekt paktu wschodniego w tej formie, w jakiej on był dotychczas wysuwany nową formułą, przewidującą dokładniejszą i ściślejszą interpretację artykułów paktu Ligi Narodów, dotyczących sankcyj przeciw napastnikowi. Naogół w kołach francuskich panuje opinja, że pomiędzy Francją a Włochami osiągnięcie porozumienia nie byłoby rzeczą trudną.

Los konferencji zależeć będzie jednak od Anglji, której stanowisko dotychczas jest nieznane i które budzi zwłaszcza wśród delegacji francuskiej poważną troskę. — W miarodajnych kołach włoskich wypowiadany jest pogląd, że wyniki konferencji w Stresie nie dadzą światu ani pokoju ani wojny.

Jedyny plan włoski: Utrzymać pod bronią 600 tys. ludzi.

Stresa 11. 4. (PAT). „Popolo d'Italia“ ogłasza artykuł, który przestrzega opinję włoską przed nieuzasadnionym optymizmem.

Stresa nie zapewni pokoju na wieczne czasy. Pokój bowiem zależy od kogoś, kto w Stresie jest nieobecny. Jaki tedy będzie wynik Stresy jeżeli nie będzie ani pokoju ani wojny? Ukaże się komunikat, który będzie miał charakter ogólny i konsultacyjny. Konsultacja jest jedynym dorobkiem, na jaki zdobyto się wobec rzeczywistości.

Dalej autor artykułu zaprzecza, jakoby Włochy przygotowały jakiś specjalny plan na konferencję w Stresie o charakterze cudotwórczym. Jedyny plan włoski, który interesuje Włochy, polega na utrzymaniu pod bronią 600 tysięcy ludzi. Należy wyposażyć ich w nowoczesną broń oraz przyspieszyć budowę floty morskiej i powietrznej. Uważamy — konkluduje „Popolo d'Italia“, że plan ten jest niezbędnym czynnikiem zabezpieczenia pokoju europejskiego, a zwłaszcza „naszego pokoju“.

——ooo——

Układy Sowietów z Francją i Niemcami.

Moskwa, (PAT.) Cała prasa zamieszcza na czołowych miejscach komunikat Havasa o zamierzonem zawarciu

konwencji francusko - sowieckiej,

powstrzymując się od komentarzy własnych. Streszczone są dość obszernie głosy prasy zagranicznej. „Prawda“ zapowiada, że wedle doniesień prasy francuskiej ma być podpisany francusko-sowiecki układ

o wzajemnej pomocy.

Powściągliwość prasy sowieckiej stanowi jeszcze większą niespodziankę od samego projektu konwencji, zwłaszcza, że, sądząc z nastrojów kół politycznych, należałoby raczej przypuszczać, że dwustronny układ z Francją, o wiele bardziej odpowiada Moskwie nawet od pierwotnego projektu paktu wschodniego.

Również nie poświęca prasa sowiecka jakichkolwiek komentarzy, rozpoczynającej się w Stresie konferencji, ograniczając się jedynie do cytowania opinij zagranicznych. Jedynie korespodent londyński „Izwiestij“ donosi, że, jakoby pod wrażeniem komunikatu, o konwencji francusko-sowieckiej, delegacja angielska zająć ma w Stresie

bardziej zdecydowane stanowisko,

wyrażając zgodę na zaostrzenie artykułów paktu Ligi, skierowanych przeciw napastnikowi, będzie jednak powstrzymywała Włochy i Francję od gwałtownego działania, które mogłoby zostać zrozumiane jako akt antyniemiecki. „Prawda“ zamiary angielskie w Stresie nazywa polityką aktywnej bezczelności.

Treść konwencji francusko-sowieckiej.

Paryż. (PAT). Schemat, co do którego zostało osiągnięte porozumienie, jest dość skomplikowany. Składa się on jedynie z części ogólnej, która służy za podstawę do bardziej szczegółowej konwencji. Przedewszystkiem chodzi o zwrócenie się do Rady Ligi Narodów o wypowiedzenie się w drodze zalecenia za ponownem potwierdzeniem i wzmocnieniem art. 10, 16 i 17 protokółu dodatkowego.

Tekst dotyczący specjalnie Francji i Rosji składa się z artykułów: w art. 1 oba kraje zobowiązują się do wzajemnego przyznania sobie korzystania z tego zalecenia Rady. — Art. 2 reguluje zagadnienie, przewidziane w par. 7 art. 15 protokołu dodatkowego, mianowicie: prawa do działania w razie, gdyby nie mogło dojść do jednomyślnej zgody wszystkich członków Rady Ligi. — Art. 3 dotyczy wreszcie par. 2 art. 16, mówiącego o zwróceniu się Rady do członków Ligi o zapewnienie siłami lądowemi, morskiemi lub lotniczemi poszanowania zobowiązań, — zaciągniętych względem Ligi Narodów.

Takie są podstawy prawne konwencji francusko-rosyjskiej. Pozostają jeszcze do sprecyzowania w niektórych punktach pewne szczegóły.

Wychodząc z zalecenia Rady Ligi Narodów, podstawa prawna tej konwencji jest w całości zawarta w ramach zobowiązań, wynikających z protokołu dodatkowego i oczywiście jest otwarta dla wszystkich państw, gdyż jest ona przewidziana jedynie w braku zbiorowego paktu w Europie wschodniej.

„Izwiestja“ o znaczeniu układu sowiecko-niemieckiego.

Moskwa 11. 4. (PAT). „Izwiestja“ ogłaszają artykuł Radka w związku z podpisaniem niemiecko-sowieckiego układu handlowego.

Autor uważa, iż zawarcie układu gospodarczego sowiecko-niemieckiego stanowi wydarzenie pozytywne na tle kryzysu gospodarczego. Na stosunki gospodarcze sowiecko-niemieckie wpływała niekorzystnie działalność władz oraz atmosfera wroga dla Sowietów, wytwarzana przez niemiecką politykę. Interesy niemieckiego przemysłu eksportowego zwyciężyły interesy demagogji faszystowskiej. Możliwem jest również, iż rząd niemiecki, popierając przyznanie kredytów Sowietom, pragnął osłabić wrażenie, wywołane przez swe wystąpienie antysowieckie, ponieważ nie poprawiał on w ten sposób ani swego kredytu gospodarczego, ani politycznego. Związek Sowiecki ze swej strony, zawierając tranzakcje gospodarcze, kierował się względami handlowemi. Zawarł je tam, gdzie warunki były najkorzystniejsze.

Co się tyczy stosunków politycznych pomiędzy Niemcami a Związkiem Sowieckim, pisze Radek, nigdy nie głosiliśmy ani izolacji, ani tembardziej okrążenia Niemiec, wbrew twierdzeniom prasy niemieckiej. Jeżeli stosunki sowiecko-niemieckie pogorszyły się, wynikało to wyłącznie z polityki niemieckiej, która otwarcie wysuwała program polityki zagranicznej, zmierzającej do podziału Związku Sowieckiego. Od samych Niemiec zależy polepszenie tych stosunków.

PRZECIWKO PROPAGANDZIE NIEMIEC NA POMORZU.

Warszawa, 11. 4. (Telef.) Na zjeździe dzielnicowym „Sokoła“ w Toruniu uchwalono rezolucję przeciwko propagandzie, szerzonej przez Niemców na Pomorzu i wezwano członków Sokoła, by budzili czujność wśród miejscowego społeczeństwa wobec niemieckiego niebezpieczeństwa.

ARESZTOWANIE 50 KOMUNISTÓW W WARSZAWIE.

Warszawa, 11. 4. (Telef.). Urząd śledczy zlikwidował zakonspirowany sekretarjat centralnego komitetu partji komunistycznej w mieszkaniu niejakiego Soroczyna. Znaleziono tam obfity materjał w postaci spisów, korespondencji, instrukcyj, memorjałów itd. Skutkiem tego aresztowano szereg członków komitetu m. in. Naftalego Horowitza, Marcina Nowotka, przyjaciółkę Horowitza Rosę Lipstein, Eugenję Turyniec, sprawującą funkcje centralnego łącznika i in. Przy ul. Muranowskiej 6 w mieszkaniu Beli Gradel znaleziono materjały komitetu centralnego. Przy ul. Ogrodowej wykryto skład centralny literatury propagandowej, przygotowanej na obchód 1-majowy. Ogółem zatrzymano około 50 osób.

W. I. GUTOWSKI. 14

„ZRODŁO WODY ZYWEJ“.

Ach! jak dobrze leżeć w leżaku. ogrzewać się w gorącem słońcu i patrzeć z pod arabskiego „kefije“ w dal niebieskiego morza! Jak dobrze, że troska człowieka nie przygniata o dzień jutrzejszy. bo jutro także będziemy na morzu. Jak dobrze, że wiaterek spokojny, ciepły muska człowieka po twarzy. Powietrze nie takie suche. jak w Egipcie. Słońce też nie razi, jak w Egipcie. ale daje dziwną błogość człowiekowi. I tak się leży i płynie i płynie. — Dolce far niente! Dolce far niente! — jakby powiedział Włoch.

Słychać dzwonienie na lunch. Mniej lub więcej opieszale podnosili się pasażerowie z leżaków i udali się do jadalni.

Po obiedzie znowu „dolce far niente“ i o czwartej popołudniu ostatnia pogadanka księdza prałata Marchewki o Ziemi Świętej.

Znowu myśl nasza uleciała nad jezioro Galilejskie. ku Kafarnaum. ku Górze Błogosławieństw, ku studni Samarytanki. ku Betanji. ku Górze Oliwnej. ku Golgocie..

Ja znowu widziałem. w wyobraźni. jak z góry Tabor. drgającą w przesyconem słońcem powietrzu Zajordanję. kawałek tafli jeziora Genezaret. Góry Libanu z Hermonem Wielkim. Samarję. Karmel. Równinę Ezdelońską i krawędź tego właśnie morza. po którem teraz płyniemy. I Nazaret w cudną noc księżycową. I Jeruzalem w pełni księżyca z okna naszego pokoju.

Gdy się tak człowiek wmyśli w przeżytą rzeczywistość, to zdaje mu się, że jest tam, chodzi, patrzy i dotyka wszystkiego.

Jeruzalem! Jeruzalem!...

Wieczór się zbliża, jakiś smętek ogarnia człowieka... Wracamy więc do domu... Co robić? Wracamy dźwigać swoje krzyże codzienne. ciężkie, ale ileż lżejsze od Krzyża Chrystusowego.

W ciężkich i smutnych chwilach naszego życia osłodą nam będą wspomnienia o Ziemi Świętej.

14. kwietnia (sobota).

PIREUS. ATENY.

Budzimy się. Cóż to? Okręt stoi! Więc jesteśmy w Pireusie!

Zrywamy się na równe nogi, trochę wody na twarz. I na pokład okrętu Więc Pireus. Port zapchany okrętami. Obok naszego okrętu. włoski. dalej sowiecki i inne międzynarodowe i greckie. Port zdaje się duży. „Polonja“ nawprost molo. Na prawo miasto Pireus i wysunięty półwysep Akte. Na lewo wyspa Salamina. A więc tu Persowie dostali „lanie“ od Greków pod dowództwem Temistoklesa w r. 480 przed Chr.! Ale gdzie Ateny? Ateny ze wzgórzem dalej o parę kilometrów wgłąb lądu.

Rozglądamy się. Słońce gdzieś tam z za Pireusu wychodzi i cieplutko ogrzewa i oświetla okręty i nas. Coraz więcej spacerowiczów na pokładzie. Aparaty fotograficzne w ruchu. Wreszcie kawa, którą się ot, tak wlało mechanicznie. by nie długo bawić w jadalni.

Zjawili się urzędnicy greccy na okręcie i jacyś bankowcy do wymiany pieniędzy, ale zdaje się niewiele amatorów na to było, bo nie chcieli ludzie brać dziesięć drahm różnego metalu w zawartości pół walizki za jednego złotego.

Po przeglądzie paszportów na molo i do aut. by pojechać do Aten.

Jedziemy w poprzek Pireusu do zatoki Falerońskiej. Po prawej stronie zatoki morze muska po płytkiem wybrzeżu i żwirowaty piaseczek spłukuje. Tu i ówdzie stoją budki i łazienki. ale niema jeszcze kąpiących się. Skręcamy na lewo i prześliczną aleją asfaltowaną jedziemy wprost ku Atenom. Gdzieś po bokach powinien być mur Faleroński Archimedesa i Praksytelesa, ale go niema. Są natomiast rzadko różne domki i ślady niedawnego trzęsienia ziemi.

Ale gdzież jest ta Atena. której włócznia i hełm widziane były z zatoki Falerońskiej zdalëka? Widać Akropol i coś się w słońcu na niem bieli na tle nieba. Jedziemy coraz bliżej miasta. Ateny nie widać. ale kształt ruin wyraźniejszy. Mijamy trochę Akropol, bierzemy drogę na prawo i stajemy. Stajemy prawie przed łukiem korynckim, na którym widnieje jeszcze napis grecki z jednej strony: „Oto Ateny Tezeusza dawne miasto“. z drugiej strony: „Oto Ateny Hadrjana, a nie Tezeusza miasto‘.

Na wielkiej płaszczyźnie 15 potężnych kolumn korynckich i dużo zwalonych bloków na ziemi. Chwała Hadrjana i mieszkanie potężnego Zeusa. który zstępował z Olimpu...

Teraz Zeus w licznych posągach w muzeach, świątynia w gruzach! Tak widocznie musiało się stać. Dobrzeby było dumać tu samemu czas dłuższy, ale musimy jechać dalej. Żegnaj więc piękna ruino, niech cię słońce bieli, byś była długo, byś długo jeszcze mówiła nie o twym bogu, który był złudzeniem, ale o sztuce wielkiej i pięknej dawnych czasów.

Jedziemy do Stadjonu, który był zbudowany przez Likurga w r. 330 po Chr. dł. 204 m. Mieścił w sobie 50 tysięcy widzów. Uległ zupełnemu zniszczeniu i dopiero niedawno jakiś bogacz-Grek z Aleksandrji, odbudował go. Odbywają się tu międzynarodowe olimpjady.

Jedziemy stąd dalej do kościoła św. Djonizego Areopagity, a stamtąd do muzeum, gmachu w stylu klasycznym w pięknym ogrodzie. Zbiory muzeum dla historyka sztuki przedstawiają wiele wartości ze względu na sztukę mikeńską i różne prymitywy. Ze sztuki rozwiniętej już wiele tam niema. Jest kopja rzymska metrowej wysokości Ateny Fidjasza z Partenomu. Trochę jeszcze innych kopij i dużo, dużo nagrobków bardzo do siebie podobnych i monotonnych i trochę mumji egipskich, różnych waz pięknych. Zapewne dużoby się tam odkryło ciekawych i godnych zapamiętania rzeczy, ale pędzeni biegliśmy „biegiem maratońskim“, by jeszcze zobaczyć bibljotekę i akademję umiejętności i piękną, klasyczną fasadę uniwersytetu. Jeszcze wstąpiliśmy gdzieś po drodze do malutkiego muzeum bizantyńskiego i powrót na „Polonję“ na obiad. Już pół dnia — stracone? Może niezupełnie.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Komornik
Sądu grodzkiego
w Krakowie
Rewiru VI.
Pl. Kossaka 2.
dnia 10. kwietnia 1935.
VI. Km. 450/34.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości.

Komornik Sądu Grodzkiego w Krakowie, rew. VI. pl. Kossaka 2. Józef Trylski, mający kancelarję w Krakowie przy pl. Kossaka 2. m. 3. na podstawie art. 602. kpc. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 23. kwietnia 1935. godz. 4. pop. przy ul. Zwierzynieckiej 10. odbędzie się licytacja ruchomości, należących do p. Franciszka Magiery: 2. lady sklepowe, 2. gabilotki oszklone. 1. fach oszklony z półkami, 1. piecyk biały gazowy, 1. młynek do mielenia bułki, 1. waga decymalna, 3. wózki do mieszania ciasta. 1. maszyna do okielenia ciasta. 1. motorek do czyszczenia pieców, 1. motorek 2. H. P. do mieszania ciast.

Kraków. dnia 10. kwietnia 1935.

Komornik Sądu Grodzkiego, Rewiru VI.
(—) Józef Trylski.

Komornik
Sądu grodzkiego
w Krakowie
Rewiru IV.
ul. Siemieradzkiego 27.
Sygn. Nr. IV. Km. 397/35.
dnia 11. kwietnia 1935.

Obwieszczenie

Komornik Sądu Grodzkiego w Krakowie, rew. IV. Bolesław Raczyński, zam. w Krakowie Siemieradzkiego 27, zawiadamia, że w dniu 15. kwietnia 1935, od godz. 11.30 w Krakowie. przy ul. Stradom 6. odbędzie się licytacja ruchomości składających się z urządzenia domowego, oszacowanego na kwotę Zł. 804. Ruchomości można oglądać w oznaczonym terminie.

Komornik Sądu Grodzkiego. Rew. IV.
(—) Bolesław Raczyński.

Złóż składkę na powodzian

Wydawca za „Głos Narodu“, Skę z ogr. odpow K. Holeksa. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.